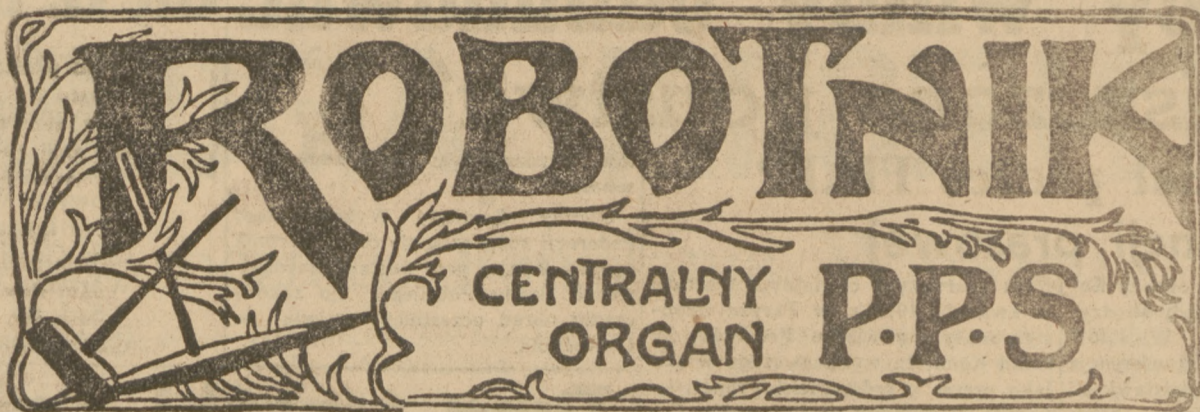


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIANSKI**

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTOW
OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU P O Ł E M
ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P. K. O. Nr 1-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121**
TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY 8.85-02
SEKRETARIAT 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-01
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
DRUKARNIA 8.79-61

Małe dziecko, które w swoich pierwszych podróżach po pokoju dobrało do gorącego pieca i z płazem cennie sparzoną rękę, rozumie od tej chwili, że ów rejon jest niebezpieczny, że kafił dotykać nie wolno, bo zaboli. Z takich doświadczeń, coraz większego kalibru i zakresu, składa się w rezultacie całe życie człowieka. Umiejętność prawidłowego wnioskowania w każdym poszczególnym wypadku — to sztuka życia, to miara rozumu i wiedzy, to droga do lepszego urządzenia świata, to wreszcie warunek postępu.

Wydarzenia o skali najwyższej, dotyczące już nie pojedynczych ludzi, a całych narodów czy pokoleń, a dające podstawę do oceny dróg rozwojowych tych grup społecznych, zwykliśmy nazywać „lekcjami historii”. Nawyk do gruntownej, beznamietnej analizy takich wydarzeń i zdolność ciągnięcia z nich nauk, jeżeli chodzi o przyszłość, to zaleta bezcenna.

Tragiczny, pełen dramatycznego wyrazu, akord mrocznych i znojących lat okupacji, jakim było Powstanie Warszawskie, daje nam może więcej okazji, niż inne wydarzenia historii Polski, do rozważań, dlaczego tak właśnie się stało i co za wskazania na dziś i na jutro z tego wydarzenia wypływają.

Trzeba przyznać, że w Odrodzonej Polsce uczyniono duży wysiłek, aby zagadnienie to przemyśleć i przedyskutować.

Pierwszy, co prawda, okres zaraz po wojnie z braku perspektywy historycznej i z uwagi na przeładowany uczuciowym podejściem stosunek do Powstania nie odznaczał się rzetelnością i spokojem. Zbyt wiele istniało ludzkich zginieło, zbyt wiele ruin zostało. I to, co słyszeliśmy w obozach niemieckich z ust Powstańców, i to, co mówiła o Powstaniu ludność polska pozostała w kraju, i te słowa, które padły ze strony oficjalnej naszej propagandy, nie mogły zadowolić uczciwych badaczy i rozważnych polityków, których zadaniem jest sprawiedliwie odważyć i ocenić wypadki.

Za mało było danych do słusznej oceny całego polskiego ruchu oporu, zarówno kierownictwa, jak i masy szarych żołnierzy Polski podziemnej, które te dwa czynniki początkowo utożsamiano. Z drugiej strony nie rozumiano skali i doniosłości przełomu w dziejach Polski, jaki niosł ze sobą manifest PKWN i ludzie, którzy go stworzyli. Nie doceniano podkładu politycznego Powstania Warszawskiego — za wcześnie było, aby jego składniki stały się dla wszystkich jasne. Ocena tego, co niosł Londyn, i tego, co niosł Lublin, wymagała poznania kulisów, istotnych celów i istotnych dróg.

Trzy lata, które minęły, nie stwarzają co prawda „perspektywy historycznej”, dają jednak możność wyrobienia sobie obiektywnego poglądu na bieg wydarzeń. Te trzy lata istotnie przyniosły szereg poważnych wypowiedzi i sformułowań dających odpowiedź na zasadnicze pytania z okresu popowstaniowego.

Dlaczego Powstanie wybuchło?

Wybuchło dlatego, że londyński rząd emigracyjny, mający wpływ na kierownictwo AK, uznał, że wybuch Powstania będzie dla niego stuleciem politycznym. Przez fakt dokonany chciał on wymusić na rządzie ZSRR uznanie swego przedstawicielstwa w Polsce z zachowaniem reakcyjnego i antyradzieckiego jego oblicza. Wkraczające oddziały Armii Polskiej i Armii Czerwonej, które przybyć miały na pomoc walczącej stolicy (bo z pomocy ci panowie nie rezygnowali), powitał młody delegat „rządu londyńskiego” jako gospodarz. Pan Mikołajczyk, który siedział wówczas w Moskwie i — nic nie rozumiejąc, co się w Polsce i na świecie dzieje, tracił nową okazję, aby zostać mężem stanu — zapewne przypuszczał, że Powstanie ułatwi mu jego plany.

Dlaczego cała ludność Stolicy wzięła udział w walce?

Bo walka ze śmiertelnym wrogiem była celem i marzeniem wszystkich Polaków. Bo żołnierz polski i ludność polską wprowadzono w błąd, że nadzieje umówiona pomoc z zachodu i ze wschodu. Bo w szeregach Armii Krajowej były ogromne rzesze karnej i ślepo wykonywującej rozkazy młodzieży, równie ofiarnej i bohaterkiej, jak niezorientowanej i oszukanej, jeżeli chodzi o manewry polityczne londyńskich i krajowych „wodzów”. Bo w sytuacji, która powstała, kierownictwa demokratycznych armii podziemnych nie miały innego wyjścia.

Dlaczego nie nadeszła pomoc?

Bo „rząd londyński” i jego sztab w kraju nie tylko nie porozumiał się z dowództwem Armii Radzieckiej, co było oczywistym i kardynalnym warunkiem wydania decyzji o terminie wybuchu Powstania, ale nawet nie uzgodnił swych planów i zamiarów z armiami alianckimi na zachodzie (abstrahując od tego, jak trudno było pomagać z odległości setek kilometrów). Bo w planach strategicznych Armii Czerwonej nie leżało wówczas zajęcie Warszawy, a zastosowany szantaż polityczny nie tylko nie skłaniał (jeżeli to w ogóle było możliwe), ale odwrotnie, zabraniał na gwałt zmiany tych planów.

Inny rozdział — to historia tego, co się działo w Warszawie od 1 sierpnia do 2 października 1944 roku. Historia pisana krwią i męką, ranami i cierpieniem — pisana przez żołnierzy i cywilów, przez mężczyzn i kobiety, starców i dzieci. Historia liczona nie latami i miesiącami, a dniami i godzinami. Opisywać będą te chwile różni ludzie, o różnej skali talentów, ale wątpię, czy uda się komukolwiek oddać wiernie nastrój i napięcie czasu Powstania. Jeden z powstańców komunikatów wojennych mówił: „Warszawa walczy do kresu tego, co człowiek może wytrzymać”. Wystarczy zrozumieć, co znaczą te słowa.

Historia uczy nas na przykładzie Powstania Warszawskiego, że jedno i to samo wydarzenie może być ocenione jako niewybaczalna zbrodnia jednej grupy ludzi i bezgraniczne bohaterstwo drugiej. Historia uczy, że nierozdzielanie tych dwóch aspektów zagadnienia prowadzi do błędów, jakie często popełniano zaraz po Powstaniu.

Dziś, w rocznicę wybuchu Powstania, nasze uczucia są podzielone zgodnie ze złożonym charakterem wydarzenia: odczuwamy gniew i potępienie dla sprawców zbrodni, hold i cześć dla bohaterów.

EDWARD JAN STRZELECKI

W ROCZNICĘ POWSTANIA WARSZAWSKIEGO



Program uroczystości w stolicy

Zarząd Główny Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację komunikuje, że program uroczystości w dniu 1 sierpnia, w rocznicę Powstania Warszawskiego, jest następujący:

1. Zaciąganie wart, przy miejscach straceń, przez żołnierzy W. P.
 2. Msza żałobna w kościołach stolicy za dusze Poległych Powstańców — godz. 8—9.
 3. Składanie wieńców, przy Grobie Nieznanego Żołnierza, pod pomnikiem sztabu A. L. i na przyczółku Czerniakowskim, przez delegację Zarządu Głównego Związku.
 4. Uroczysta msza żałobna na cmentarzu wojskowym.
 5. Składanie wieńców przy Mauzoleum Powstańców i na grobach poległych według ustalonych tras.
 6. Uroczysta akademii żałobna w sali „Roma” — godz. 17.
- W rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego dnia 1.8 br. o godz. 9.30, na rogu ul. Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich złoży wieńiec w im. Stołecznego Komitetu PPS, na miejscu publicznego straceń tow dr wicemin. Henryk Jabłoński — przewodniczący Stołecznego Komitetu PPS.

**Rząd holenderski wycofuje się
Rozwiązanie problemu Indonezji
w rękach Rady Bezpieczeństwa**

WASZYNGTON (SAP) — Van Kleffens, ambasador holenderski w St. Zjednoczonych oświadczył przedstawicielom prasy, że akcja prowadzona w Indonezji zakończy się prawdopodobnie za kilka dni.

HAGA (SAP). Jest rzeczą możliwą, że rząd holenderski zmuszony będzie ogłosić w krótkim czasie decyzję wstrzymania operacji wojennych, celem ponownego nawiązania rokowań z Indonezją. Reakcja międzynarodowa, spowodowana przez otwarcie działań wojennych oraz opozycja socjalistów i komunistów przeciwko tym działaniom mogą wywrzeć wielki wpływ na decyzję rządu w tym kierunku, zwłaszcza, że rząd nie ma zamiaru okupować środkowej części Jawy.

Ponadto Van Kleffens dementuje jakoby rząd holenderski zwracał się do W. Brytanii o mediację w sprawie Indonezji.

Poza tym ambasador oświadczył, że sprawa Indonezji nie będzie mogła być wytoczona na Radę Bezpieczeństwa ONZ, gdyż Indonezja nie jest państwem suwerennym i nie została uznana za takie przez żadne państwo.

**INDONEZJA
NA FORUM ONZ**

N. JORK (PAP). Delegat australijski, ptk. Hodgson, oraz stały przedstawiciel

Repartycja Niemców z Polski skończy się w październiku

Do dnia 1 lipca br. wysiedlono z Polski ponad 2 miliony Niemców. Pozostało jeszcze około 300 tysięcy Niemców. Zostaną oni wysiedleni do października br.

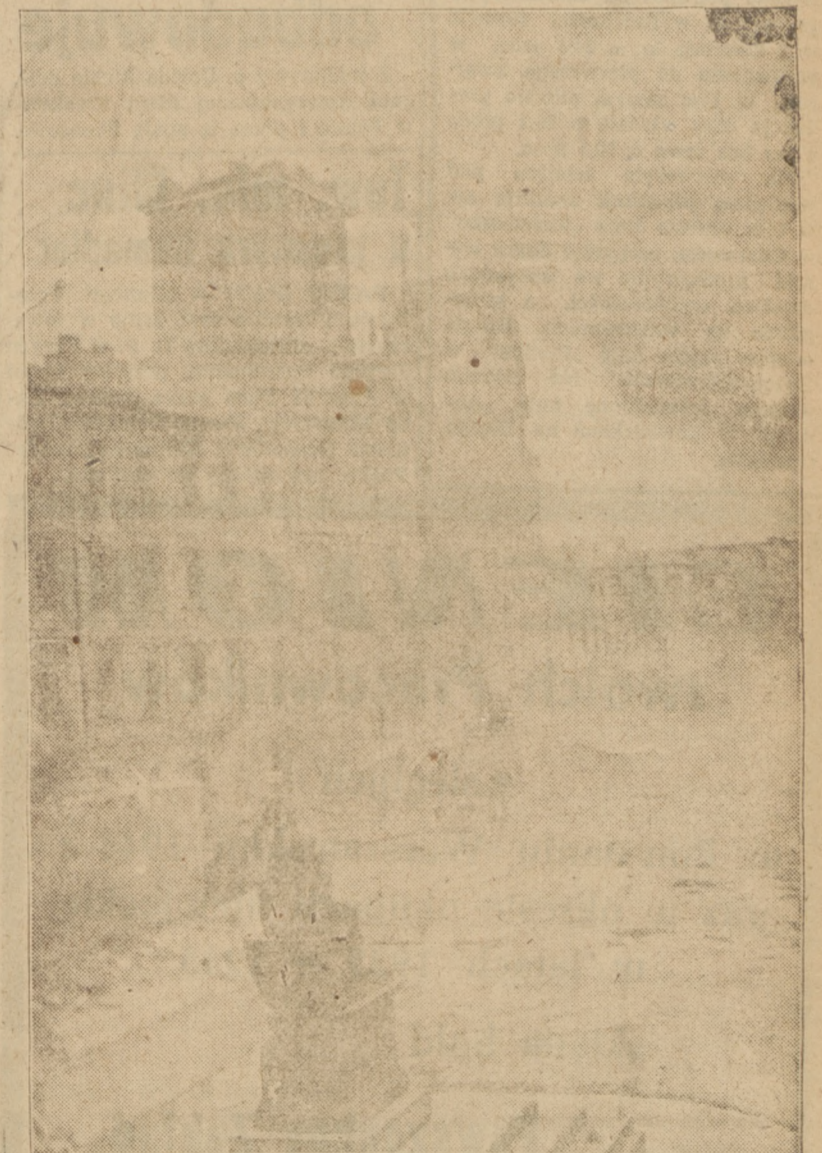
**KOMUNIKAT
REPUBLICAŃSKI**

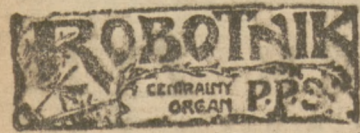
BATAWIA (SAP) — Komunikat republikański podaje, że wojska indonezyjskie odzyskały Soekaboemi oraz Tangerang, Serpong i Tjiman, na zachód od Batawii.

Ponadto komunikat ogłasza, że lotnictwo holenderskie gwałtownie atakowało Malang podczas ubiegłej no-

ność, odparły ataki holenderskie, które skierowane były przeciwko Tebingtinggi, 50 km. na zachód od Lohat.

Według komunikatu, wielu żołnierzy holenderskich i japońskich zostało zabitych.





Warszawa, 1 sierpnia.

„Niemcy winny odbudować Od 12 do 5 lat więzienia zniszczone państwa”

— powiedział prezes FIAPP na konferencji prasowej

W dniu poprzedzającym obrady Komitetu Wykonawczego i Rady Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych odbyła się konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej, która z uwagi na to, że obrady Federacji będą zamknięte, miała na celu poinformowanie opinii krajowej i zagranicznej o zadaniach i działalności Federacji.

Na pierwszym oficjalnym zjeździe w kwietniu 1947 r. w Paryżu ukonstytuowały się władze Federacji. W skład Komitetu Wykonawczego weszli jako prezes przedstawiciel Francji — Lampe, wiceprezes przedstawiciel Czechosłowacji — Neumann, przedstawiciel ZSRR — Puchow, jako II prezes, sekretarzem generalnym został wice-min. Balicki. Jako członkowie weszli do Komitetu Wykonawczego przedstawiciele Hiszpanii — Rasola, płk. Lavry — Belgia i przedstawiciel Jugosławii — Vivoda.

Tematem mających się rozpocząć obrad Federacji będą zagadnienia polityczne i organizacyjne.

Prezes Lampe, mówiąc o naczelnych zadaniach Federacji podkreślił, iż jej celem jest walka z faszyzmem, a przede wszystkim ukaranie przestępców i sprawców wojny.

Przywiązujemy wielką wagę do rozwiązania problemu niemieckiego — powiedział prezes Lampe. Narod ten powinien naprawić wszystkie wyrządzone nam krzywdy. Kosztem Niemców winny być odbudowane przede wszystkim zniszczone przez nich państwa. „Nie rozumiemy stanowiska tych, którzy twierdzą, że aby umożliwić Niemcom wynagrodzenie szkód, należy im najpierw udzielić kredy-

tów. W zdaniu tym nie jesteśmy odosobnieni”.

Obrady Komitetu Wykonawczego Federacji rozpoczyna się dn. 1 sierpnia o godz. 9 rano przy udziale przedstawicieli Rządu Polskiego. Po zakończeniu obrad uczestnicy wyjadą do Oświęcimia.

Dwa wyroki śmierci na głównych sprawców kradzieży 50 ton cyny

Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wczoraj wyrok na głównych sprawców kradzieży 50 ton cyny: aferysta Wiktor Lipiński i dyrektor Transportów Morskich, Zygmunt Salaciński skazani zostali na karę śmierci.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie, patrząc oziębiałym wzrokiem przed siebie.

Podwładny Salacińskiego, urzędnik Tadeusz Tonkiel, który pośredniczył w przeprowadzeniu transakcji — skazany został na 15 lat więzienia.

Władysław Plachtę i Zygmunta Przelęckiego, którzy na polecenie Lipińskiego ukryli skradziony surowiec oraz zajmowali się rozsprzedażą cyny — sąd skazał na karę po 5 lat więzienia, zaliczając im okres aresztu zapobiegawczego.

W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, iż wobec trudnej sytuacji gospodarczej, w jakiej znajduje się państwo, kradzież niebezpiecznych do produkcji surowców jest aktem sabotażu gospodarczego i sprawy podobnych czynów muszą być jak najsurowiej ukarane. Jeśli chodzi o Lipińskiego i Salacińskiego, to w ich postępowaniu dostrzec można wyjątkowe napięcie złej woli i dlatego też sąd uznał ich za jednostki szkodliwe, które należy wykluczyć ze społeczeństwa.

Od wyroku sądu oskarżeni wniesli mogą skargę rewizyjną do Sądu Najwyższego. Skazanym na śmierć przysługuje ponadto prawo odwołania się do łaski Prezydenta.

Wielki wiec solidarności międzynarodowej

W związku z odbywającą się w Warszawie sesją Rady Naczelnej MIEDZYNARODOWEJ FEDERACJI b. WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH (FIAPP) odbędzie się w sobotę, dnia 2-go sierpnia, o godz. 15-ej w sali koncertowej przy Alei Wyzwolenia Nr. 3 przy zbiegu Al. Stalina i ul. Koszykowej

WIELKI WIEC SOLIDARNOSCI MIEDZYNARODOWEJ

- w obronie pokoju
- przeciwko faszyzmowi
- o odszkodowania ze strony Niemców na rzecz byłych więźniów politycznych.

Przemawiać będą przedstawiciele Związków b. Więźniów Politycznych: POLSKI, HISZPANII, ZSRR, GRECJI, FRANCJI, HOLANDII.

Do masowego udziału w wiece wzywają:

- Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych,
- Polski Związek b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych.

„Oporni” Polacy

W BRITYSKIEJ Izbie Gmin znów odbyła się dyskusja na temat „opornych” Polaków. (W ten sposób prasa angielska nazywa tych żołnierzy polskich, którzy odmawiają powrotu do Polski, a jednocześnie nie zgadzają się na wstąpienie do t. zw. Korpusu Przystosobienia — P. K. P. R.).

Na pytanie posła Piratina, minister Bellenger odpowiedział, że liczba „opornych” wynosi około 5.000 osób. Na zapytanie wiceadmirała Taylora, minister dodał, że „Polacy ci nie mogą pozostawać w nieskończoność na utrzymaniu brytyjskim”.

Tę dyskusję należy zestawiać z faktem oporu robotników brytyjskich przeciwko zatrudnianiu Polaków w Anglii. Lokalne związki górników nie dopuściły do pracy 700 specjalnie przeszkolonych polskich górników. Związek zawodowy pracowników technicznych wykluczył około 2.000 Polaków, uniemożliwiając im w ten sposób znalezienie pracy.

Tak przedstawia się sytuacja „dół emigracyjnych”, nie zabezpieczonych z funduszy byłego „rządu londyńskiego”. Są to ludzie nie tyle „oporni”, ile nieszczeniwi, sprawdził na manowce i nie widzący żadnego wyjścia z tragicznej sytuacji, gdy ich przywódca zamykał przed nimi jedyną normalną drogę — drogę do Kraju.

Wspólne posiedzenie OMTUR i ZWM

W dniu 30 lipca br. odbyło się wspólne zebranie przedstawicieli Prezydium Komitetu Centralnego OMTUR i Prezydium Zarządu Głównego ZWM z udziałem tow. Kowalskiego, przewodniczącego ZWM i tow. Motyki, przewodniczącego OMTUR.

Na zebraniu, które odbyło się w atmosferze szczerości i zrozumienia, omówiono sprawę współpracy i zblżenia obu organizacji.

Włosi chcą ratyfikować traktat pokojowy

Zastrzeżenia ZSRR

RZYM (SAP) Deputowani włoscy odrzucili 252 głosami przeciwko 204 wniosek Liberala Corbino, domagający się odroczenia głosowania nad natychmiastową ratyfikacją traktatu pokojowego.

W ten sposób Zgromadzenie Ustawodawcze praktycznie ratyfikowało traktat pokojowy.

LONDYN (SAP) Ministerstwo spraw zagr. komunikuje, że zastrzeżenia radzieckie co do ratyfikacji traktatu pokojowego z Włochami idą znacznie dalej, niż z początku myślano. Zw. Radziecki proponuje, ażeby żaden z pięciu traktatów pokojowych, już opraco-

Włoscy chcą ratyfikować traktat pokojowy

wanych i zatwierdzonych przez rzymskich, nie został przez nich ratyfikowany, zanim nie ulegną one ratyfikacji przez kraje zwyciężone. Jednym z następstw tego stanowiska byłoby, że sprawa kolonii włoskich nie mogłaby być omawiana, zanim wszystkie traktaty pokojowe z byłymi państwami nieprzyjacielskimi nie zostały przez te ostatnie ratyfikowane.

OSWIADCZENIE SFORZY

RZYM (SAP) Min. spraw zagr. hr. Sforza oświadczył m. in. na włoskim Zgromadzeniu Ustawodawczym: „Mam ważne powody do przypuszczeń, że Zw. Radziecki jest zdania, że ratyfikacja traktatu pokojowego przez Wielką Czwórkę powinna być poprzedzona, a nie poprzedzić konkretny akt naszej ratyfikacji tego traktatu”.

Rząd koalicyjny we Francji? Oświadczenie Bluma

PARYŻ (SAP). Podczas zebrania parlamentarne grupy socjalistycznej, przewodniczący grupy, Roussey, odczytał list Bluma, w którym b. premier

po dokładnym zanalizowaniu sytuacji politycznej w przeddzień kongresu partii socjalistycznej, zajął się bliżej warunkami egzystencji rządu w wypadku, gdyby okoliczności zmusiły do zmiany obecnej konstelacji gabinetowej.

Blum jest zdania, że przy obecnej konstytucji powrót do formuły rządu wyłącznie socjalistycznego, nie jest ani możliwy, ani pożądany. Uważa on jednak, że partia socjalistyczna, pozostając nadal w rządzie, powinna zapewnić niezbędną równowagę.

Trzeba jednak podkreślić, że członkowie grupy na ogół zachowują dyskrekcję w sprawie dokładnej treści listu, który niewątpliwie zostanie natychmiast przedłożony komitetowi kierowniczemu partii.

Postęp produkcji hutnictwa

W gmachu CZPH w Katowicach odbyła się w dniu 30 bm. narada techniczna dyrektorów hut oraz Central i Zjednoczeń, pod przewodnictwem dyrektora generalnego CZPH inż. Borejdo. Narada poświęcona była omówieniu wyników pracy hutnictwa polskiego za I półrocze 1947 r.

Postęp produkcji w ciągu pierwszego półrocza br. charakteryzuje wzrost wytwórczości surowców w 2 kwartale br. o 24,3 proc. w porównaniu do pierwszego kwartału. W tym samym okresie produkcja stali wzrosła o 20,2 proc. a ruz bez szwu o 19,1 proc.

Na pierwszym miejscu pod względem produkcji znalazła się w tym okresie huta „Kościszko” w Chorzowie, osiągając dobre wyniki produkcyjne we wszystkich działach wytwórczości, a szczególnie na walcowniach. Drugie miejsce zajęła huta „Florian” w Świętochłowicach. Na trzecim miejscu wymieniono hutę „Andrzej” w Zawadzkiem na Śląsku Opolskim.

Niemcy chcą rządzić Wehrwolf działa a Amerykanie dają pożyczki

LONDYN (PAP). — Korespondent „Manchester Guardian” donosi, że Niemcy zamierzają wkrótce podjąć akcję celem objęcia kontroli nad Zagłębiem Ruhry. Członkowie SPD w

parlamentarnym północnej Westfalii i Nadrenii opublikowali deklarację, w której domagają się przekazania Niemcom kontroli nad Ruhry oraz socjalizacji kopalń Ruhry przez rząd północnej Westfalii i Nadrenii.

WEHRWOLF ŻYJE

LONDYN (PAP). W brytyjskiej strefie okupacji Niemiec zanotowano ostatnio szereg wypadków pobicia żołnierzy brytyjskich przez zamaskowanych Niemców. Napastnicy niemieccy są prawdopodobnie członkami jakiejś organizacji podziemnej.

Napaści te w powiązaniu ze wzrastającą od niedawna falą akcji sabotażowej w strefie brytyjskiej, dają podstawę do przypuszczeń, iż b. hitlerowcy rozpoczęli obecnie zakrojona na szeroką skalę ofensywę przeciwko wojskom okupacyjnym w zachodnich strefach Niemiec.

POŻYCZKA DLA NIEMIEC

N. JORK (PAP). Bank Eksportowo-Importowy w Waszyngtonie zapowie-

dział udzielenie w najbliższym czasie pożyczki w wysokości 19 milionów dolarów dla niemieckiego przemysłu włókienniczego na zakup bawełny w USA. Pożyczka gwarantowana jest przez Joint Export-Import Agency. Poszczególne fabryki niemieckie będą miały prawo prowadzenia bezpośrednich rokowań i zawierania umów z amerykańskimi brokerami bawełnianymi.

Stolica powitała serdecznie przybyłych na wczasy Jugosłowian

W dniu dzisiejszym przybyła do stolicy 50-osobowa grupa robotników i studentów jugosłowiańskich, którzy wypoczywają w Polsce na wczasach.

Na peronie Dworca Głównego przybyli witali z transparentami i sztandarami przedstawiciele Komitetu Słowiańskiego z sekretarzem Komitetu ob. Sobierajską na czele, przedstawiciele ruchu zawodowego z kierownikiem Wydziału Zagranicznego KC ZZ ob. Kuszykiem, delegacja Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, przedstawiciele partii politycznych, młodzieżowych, delegaci Central.

nego Zarządu Przemysłu Węglowego i Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego oraz delegacja Zarządu Miejskiego. Ponadto obecni byli przedstawiciele ambasady jugosłowiańskiej.

Zgromadzeni wznosili gorące okrzyki na cześć Prezydenta Bieruta i Marszałka Tito, oraz na cześć przyjaciół obu krajów. Przemawiali przedstawiciele Warszawskiej Rady Zw. Zaw. i partii politycznych. Przybyłym wręczono narecza kwiatów, po czym goście odjechali na przygotowane kwatery.

Ząb za ząb...

2 Anglicy powieszani przez Żydów „Irgun” nadal grozi

JEROZOLIMA (SAP). Ciała dwóch brytyjskich sierżantów, powieszonych przez terrorystyczną organizację „Irgun Zwal Leumi” zostały odnalezione w 24 godziny po wykonaniu egzekucji.

JEROZOLIMA (SAP). Żydowscy terrorysty zrobili zasadkę na Anglików, poszukujących zwłok dwóch żołnierzy brytyjskich, powieszonych przez członków organizacji „Irgun”. W chwili, gdy brytyjski żołnierz przecinał sznur, na którym wisiał jeden z sierżantów, wybuchła bomba, podłożona przez terrorystów. Żołnierz został ranny, a ciała powieszonych zerwane w kawałki.

„IRGUN” OSTRZEGA

JEROZOLIMA (SAP). „Irgun Zwal Leumi” wystosowała do prasy notę, w której oświadcza, że każda egzekucja Żydów pociągnie za sobą masowe akcje ze strony Irgunu. Nota podaje dalej, iż ze względu na powagę sytu-

acji ataki będą się powtarzać w dzień i w noc. Koła lewicowe domagają się, ażeby „Haganah” uczyniła wszystko, co leży w jej możliwościach, aby uniemożliwić działalność grup terrorystycznych.

W dniu 3 sierpnia 1947 r. o godzinie 10 rano na Cmentarzu Wojennym w Laskach k/Warszawy odbędzie się uroczyste nabożeństwo za poległych żołnierzy, walców powstańców A. K. „Grupa Kampinos”.

Komitet Opieki nad Cmentarzami 1939—45 roku „Grupy Kampinos” podaje do wiadomości zainteresowanym rodzinom i kolegom poległych.

Dojazd autobusem E. K. D. sprzed Polonii.

2 Anglicy powieszani przez Żydów

LONDYN (SAP). Matka powieszonego przez palestyjskich terrorystów sierżanta brytyjskiego Martina ciętko zachorowała na wiadomość o śmierci syna. Zięć jej oświadczył: „Oczywiście, że ganimy rząd za jego decyzję; uważamy, że władze brytyjskie mogły zrzec się z wykonaniem wyroku na trzech terrorystach do chwili, aż nasi żołnierze byłiby odnaleźni”.

CIENIOM

swoich Pracowników

poległych

w Powstaniu Warszawskim 1944 r. oraz w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939 — 1945

składa hołd

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych

3,5 mil. zł grzywnien na wybrzeżu

W czasie od 25 do 30 lipca r. b. gdańska delegatura Komisji Specjalnej ukarała ponad 60 osób z terenu całego województwa gdańskiego grzywnami pieniężnymi, na ogólną sumę ponad 3,5 miliona złotych.

Henryk Wachowicz

Członek Prezydium CKW PPS

MARTYROLOGIA, HEROIZM I HISTORIA

DNIA 1 sierpnia 1944 r. wybuchło powstanie w Warszawie, jeszcze jedno powstanie w historii narodu polskiego, jeszcze jedna karta martyrologii polskiej. W trzecią rocznicę Powstania Warszawskiego nie można jeszcze dokonać całkowitej analizy wojskowej i politycznej strony Powstania. Jeszcze istnieją wśród nas dość silne pierwiastki emocjonalne, które utrudniają obiektywną analizę przyczyn, przebiegu i skutków Powstania. To jest zadanie i praca dla historyków.

Bohaterska stolica walczącej Polski

WARSZAWA w najwyższym stopniu doświadczyła wszystkich możliwych skutków totalnej wojny. Była niszczone, grabiona i ciemiężona aż do ostatniej chwili, kiedy na miejscu wielkiego miasta, stolicy Polski, pozostały jedynie zwaliska i gruzy, wypalone mury, ślady — że było tu miasto, że w tym mieście żyli ludzie.

Stolica Polski, odznaczona Krzyżem Granwaldu, broniona hołmami Polski we wrześniu 1939 r., zwyciężona — nie uległa jednak przemoccy. Nie ogłosiła się miastem otwartym, jak szereg innych stolic i miast, a gdy padła jako twierdza, zagradzająca drogę hitlerowskiemu pochodowi, była kuznią pracy podziemnej i w tej podziemnej pracy i walce przodowała całemu krajowi.

Niszczenie miasta, rozpoczęte w czasie oblężenia w roku 1939 kontynuowali hitlerowcy w okresie Powstania w dzielnicy żydowskiej, dopełnili swego dzieła z niemiecką dokładnością i wściekłością w czasie Powstania i po Powstaniu 1944 r.

Niszczeniu stolicy Polski towarzyszyła furia nienawiści. Przez 5 lat Warszawa urągała co dzień hitlerowcom, walcząc nieustępliwie o wolność.

Odczuwali dusze i serce Polscy, tętno naszej Warszawy, hitlerowscy okupanci. Sami przeżyci, spoglądali z najwyższym zdziwieniem, gdy w dniach sporadycznych bombardowań lotniczych w okresie okupacji okaleczone miasto radośnie wprost witało warkot bombowców i nie jako mówiło: więcej bomb, my wiemy, że one są przeznaczone dla Niemców, że każda bomba przybliży minutę naszego wspólnego zwycięstwa.

Brawura ludności Warszawy

ZOKUPANTEM hitlerowskim walczyła cała Polska, walczyła krwawo i nieugięcie i co dzień cały naród ponosił ofiary w tej walce. Szczęśliwie nas nie mieckie ciosy, przestaliśmy już nawet liczyć ofiary — bo każdy dzień zabierał coraz więcej nowych ofiar. Wyraśli jednak nowi bojownicy, męźniarzy szeregi walczących, uderzenia w hitlerowców stawały się mocniejsze i dokładniejsze.

Walce Polski podziemnej prze wodziła Warszawa. To w Warszawie drukowano przeważającą ilość — nielegalnej prasy, to w Warszawie skupiały się, a z niej rozchodziły na kraj cały nici konspiracyjnej roboty i antyhitlerowskiej walki.

Warszawa licząca w czasie okupacji więcej ludności, niż przed wojną, wytworzyła własny styl pracy i walki antyhitlerowskiej. Nie można by tego „stylu” nazwać ścisłą lub w pełni dojrzałą konspiracją, gdyż towarzyszyło mu jawne urąganie Niemcom i okazywanie niemaszkowanego sztychu. Ta swoista „konspiracja” była właśnie taka i dlatego taka, bo była powszechna na, graniczyła z brawurą i lekceważeniem wszelkich zasad stosowania koniecznej ostrożności. Ten styl wytworzyło optymistyczne przeświadczenie, prawie powszechne, że dni żywota okupacji hitlerowskiej są policzone. Tak myślano już w końcu 1939 roku.

Lecz nigdy w Polsce i nikt nie myślał, mało — nikt nie zastanawiał się nad ewentualnym losem pokonanych w przyszłości

W 3 rocznicę Powstania Warszawskiego

Niemiec. Dla Polaków było prawdą oczywistą, że winni wywołania wojny, napaści na sąsiadów i popełnienia takiego bezmiaru zbrodni, jakich historia dotąd nie notowała, poniosą słuszną karę. Nikt też z Polaków zapewne nie przewidywał, że już w latach 1946 i 1947 opieka i troska o Niemcy i o Niemców przyjmie formy i rozmiary, których jesteśmy świadkami.

„Sentymentalizm” angielski

PRZED kilku dniami rozmawiałem z osobą, która powróciła z Anglii, na temat — co myśli przeciętny Anglik o Polsce i o Niemcach. Gdy rozmawiano o Polsce, mój towarzysz usłyszał od Anglika: „Was, Polaków, cechuje heroizm. Wam się wydaje, że jesteście jedynym narodem, który cierpiął w czasie wojny. Cierpieli i inni. A cierpieć nie można porównywać (ustalać stopnia cierpienia)”.

O Niemcach mój towarzysz usłyszał od Anglika taką sentencję: „Na początku wojny nienawidziliśmy Niemców, teraz opiekujemy się Niemcami ze względów sentymentalnych”. Może ktoś zapyta, co to są te „sentymentalne względy”? Oto ukazała się w Anglii ilustrowana broszura p. t. „In Darkest Germany”, w której to broszurze widzimy szereg zdjęć fotograficznych, przedstawiających... poniszczone i przyniszczone obuwie męskie i damskie, i oto (o, zgrozo!) „w takim to obuwiu chodzą dziś Niemcy”. Sentymentalizm angielski jest rozbrajający.

Opowiadał mi jeden z naszych dyplomatów, że wręcz wybitnemu politykowi szwedzkiemu nasze wydawnictwo, ilustrujące metody hitlerowskiego mordowania ludzi w obozach koncentracyjnych. Polityk szwedzki przerzucił kilka kart, odłożył wydawnictwo i zapytał: „Ja rozumieć, że wy Polacy nie lubicie

Niemców, ale dlaczego posuwacie się do rozświecania nieprawdy o Niemcach?”. Polityk szwedzki nie wierzył i może jeszcze przez dłuższy czas nie uwierzy, że krematoria, komory gazowe, masowe rozstrzelania, zakładanie gett w celu zniszczenia ludności żydowskiej i t. p., że to nie jest żadna polska propaganda, usiłująca podkreślić polski „heroizm”, lecz że to są fakty o czywiste, co prawda przerastające nawet wyobraźnię ludzi normalnych, kulturalnych, będące jednak „najprawdziwszą rzeczywistością”. Dlatego Polacy nigdy nie rozumieją angielskiego sentymentu dla przyniszczonego obuwia „herrenvolku”.

Problemy Powstania

SŁYSZAŁEM i takie pytanie. A gdyby nie było Powstania, czy Warszawa ocalałaby? Trudno odpowiedzieć. Można tylko na ten temat snuć mniej lub więcej uzasadnioną hipotezę. Jedni

twierdzą, że Warszawa byłaby i tak zniszczona ze względu na swoje położenie strategiczne, wykorzystane przez Niemców dla utrzymania frontu nad Wisłą, że na przykład w Poznaniu nie było powstania — a wskutek działań wojennych miasto zostało ogromnie zniszczone. Inni mogą dowodzić, że system i sposób prowadzenia walk na froncie wschodnim mógł zabezpieczyć Warszawę od zniszczenia, tak na przykład, jak wskutek błyskawicznych i głęboko oskrzydlających uderzeń ocalały Łódź, Kraków i wiele innych miast w Polsce.

W Warszawie nagromadziło się zbyt dużo środków i ludzi, ażeby ludność Warszawy spokojnie mogła przystąpić do odwrotu Niemców, z drugiej zaś strony, — aby wiadomości o zamierzonej ewakuacji miasta i o zamiarach niemieckich uczynienia z niego punktu oporu nie wywołały stanu podniecenia.

tym bardziej, że linia frontu zbliżała się do Wisły.

Chodzi jednak o rzecz zgoła inną, nierozumianą w sierpniu 1944 r. przez samych uczestników Powstania; chodzi o cel istoty, dla którego zostało wywołane powstanie 1 sierpnia 1944 r. Rząd emigracyjny w Londynie usiłował na rozsone w szeregiach swoich zwolenników w kraju niezadowolone z powodu opieszalego formowania t. zw. drugiego frontu na zachodzie oraz w związku z błyskawiczną ofensywą Armii Związku Radzieckiego, odpowiedzieć nową teorią: — naród polski sam się może wyzwolić przez walkę zbrojną z Niemcami, a skoro armia niemiecka ponosi klęskę — wystarczy chwycić za broń, aby Niemców przepędzić.

Dlaczego w Warszawie?

DLACZEGO w takiej sytuacji Powstanie miało być wywołane tylko w Warszawie? Powie ktoś: bo Warszawa była przygotowana do powstania. Byłoby źle, gdyby tylko Warszawa miała być przygotowana do powstania. Należałoby przewidzieć skutki takiej decyzji. Czy nie byłoby bardziej słusze i celowe w okresie postępów na froncie wschodnim wzmocnić partyzantkę w całym kraju, niszczyć transport i komunikację, atakować mniejsze oddziały niemieckie, uderzyć po tyłach i bazach zaopatrzenia armii hitlerowskiej?

Z perspektywy dnia dzisiejszego widzimy i rozumiemy, że rozstrzygnięcia decydujące spoczywały w uderzeniach frontalnych, w walce frontowej, że dywersja, partyzantka, sabotaż i wszelkiego rodzaju formy walki na tyłach armii były tylko czynnikami pomocniczymi a nie rozstrzygającymi.

A może rząd emigracyjny w Londynie chciał sprawdzić stan gotowości Polaków do walki z okupantem hitlerowskim? To było zbyteczne. Polacy walczyli z Niemcami nieprzerwanie, nie strudzenie, ponosząc najcięższe ofiary od września 1939 r. Naturalnie walczyła ta Polska, która drogą przez most zaleszczykowski nie znalazła się wśród Olimpu emigracyjnego.

Gdyby o krokach i poczynaniach w naszej sytuacji i w naszych warunkach decydował sam kraj, a nie ośrodki dyspozycyjne emigracji londyńskiej, wszelkie działania, a więc i powstanie miałyby być uzgodnione z Aliantami, a przede wszystkim z dowództwem Armii Radzieckiej.

Rząd emigracyjny w Londynie „miał swoją politykę”, swoje cele, nietrudne zresztą do rozszyfrowania, skoro zajmował, a ludzie tego obozu do dziś dnia zajmują — wybitnie wroga postawę wobec Związku Radzieckiego. Czesi np. mieli na emigracji daleko lepszych i trzeźwiejszych polityków. Emigracyjny Rząd czeski wkroczył do kraju razem z Armią Radziecką i ściśle współdziałał ze Związkiem Radzieckim. To było słusze, to było logiczne, to było rozumne.

Nikt nie pytał: po co i dlaczego?

POLITYKA, koncepcje i cele rządu emigracyjnego były obce interesowi narodu polskiego. Lecz kiedy walka w dniu 1 sierpnia 1944 r. rozpoczęła się na ulicach i w murach Warszawy, nikt nikogo nie pytał „po co? i dlaczego?”, tylko stawał w szeregu walczących. Walczyli obok siebie i ginęli ludzie różnych przekonań, różnych formacji wojskowych i stronników różnych organizacji politycznych. Walczyli i ginęli robotnicy i pracownicy umysłowi, student i gazeciarz, żołnierz AK, AL, PAL, czy syndykalista, walczył i ginął Pepesowicz i Reperowicz, oraz zwolennik „rządu londyńskiego”.

Dlatego Powstanie Warszawskie jest kartą jeszcze jednego żywota narodu polskiego w walce o wolność którą utrwali nasza historia. Walczył naród polski i to historia podkreśli, oświeśli, tak, jak równocześnie oświeśli rolę i cele egoistyczne t. zw. „rządu londyńskiego”.

Zenon Kliszko

Dowódca zgrupowania AL na Żoliborzu

NA DROGACH KLĘSKI

W historii Polski są daty, które nie u wszystkich budzą jednakowe uczucia, wywołują jednakowe oceny i sądy. Są daty tkwiące w sercu narodu, jak głębokie rany, które czas dopiero może znieklepić. Do takich dat zalicza się dzień 1 sierpnia 1944 r., dzień wybuchu Powstania Warszawskiego.

Z perspektywy trzech lat niepodległości możemy spokojnie ocenić najtragiczniejszą kartę w dziejach narodu, umęczonego hitlerowską okupacją. Leży w naturze człowieka, że nie chce przyznać się do tego, iż został oszukany w najważniejszych dla niego sprawach, że nie chce wiedzieć o tym, iż ofiara życia dwustu tysięcy ludzi, iż ofiara najbliższego miasta w Polsce — były elementem zbrodniczej kalkulacji politycznej. Prawda o Powstaniu Warszawskim ma smak nabożeństwa goręczego, jest tragiczna i trudna nieraz do przyjęcia dla tych, którzy walczyli na barikadach w żarliwym przeświadczeniu, iż przybliżają dzień wyzwolenia Polski.

Prawdą o Powstaniu Warszawskim jest bezprzykładne bohaterstwo i ofiarność ludu Warszawy, prawdą o Powstaniu Warszawskim jest bezprzykładny cynizm, głupota i zbrodnicze szaleństwo grup i ludzi, którzy pod batutą p. Mikołajczyka szafowali bohaterstwem i poświęceniem Warszawy.

Prawda o Powstaniu Warszawskim ma dwa oblicza. Jedno jest obliczem patriotycznego ludu Warszawy, który na ołtarzu miłości Ojczyzny złożył hekatombę ofiar. Drugie jest klasowym obliczem klikki, złożonej z sanatorów, wuerenowców i endeków, inspiratorów Powstania, którzy chcieli zatrzymać koło historii i aby to uczynić, poświęcili Warszawę.

Wybuch nienawiści

Powstanie Warszawskie było czynem zbrojnym na miarę niespotykana niemal w historii walk narodowo-wyzwoleńczych ostatniej wojny, najpóźniejszym wybuchem nagromadzonej nienawiści do hitlerowskiego okupanta. Powstanie Warszawskie było jednocześnie czynem politycznym, kalkulowanym na zimno, żerującym na patriotyzmie mas ludowych, wymierzonym przeciw najistotniejszemu interesom kraju, wywołanego spod okupacji hitlerowskiej.

Analizując i oceniając polityczny charakter Powstania Warszawskiego, nie wolno odrywać się od całości sytuacji stosunków politycznych okresu okupacji, kształtowanych przez „Londyn” i jego krajowe ekspozytury. Katastrofa wrześniowa dojrzała w europejskim układzie stosunków, polegającym na drapieżnym wzroście i umacnianiu się faszyzmu w Niemczech, Włoszech i Hiszpanii i na kapitulacji monarchijskiej Anglii i Francji przed imperializmem państw łaszystowskich. Katastrofa wrześniowa dojrzała przede wszystkim w naszym polskim układzie sił, dojrzała w obozie sanacyjnym, który sprzymierzył się z Hitlerem, a występował z całą zajadłością i konsekwencją przeciw Związkowi Radzieckiemu, dojrzała w obozie sanacyjnym, który rządził Polską przy pomocy metod łaszystowskich, który dawał i niszczył

czyli demokratyczny nurt w życiu politycznym kraju.

Rola sanacji

Sanacja, odpowiedzialna za klęskę wrześniową, była znienawidzona przez naród. Działania sanacji były doszczętnie skompromitowane. Wielu ludziom zdawało się, że rola polityczna sanacyjnych pogrobowców Polski została raz na zawsze przekreślona, zwłaszcza że życie polityczne Polski schodziło do podziemi pod auspicjami antysanacyjnych działaczy demokratycznych sprzed roku 1939. Były to jednak złudzenia. Sanacja w nowych warunkach, w nowych formach, rozwijała się w podziemiu, ożywiając działalność. Głęboka konspiracja, arystokratyczny styl życia, demokratyczne sprzyjały jej poczynaniom. Cały jej wysiłek skierowany był na opanowanie dowództwa odcinka wojskowego, na przenikanie do politycznych ośrodków dyspozycji w kraju i na emigracji. W obu kierunkach odnosiła sukcesy. W ZWZ i AK obsadziła decydujące ogniwami swoimi ludźmi. W życiu politycznym, pozostającym pod wpływami emigracyjnego rządu londyńskiego, odgrywała znaczącą rolę, chociaż oficjalnie nie wchodziła ani w skład rządu emigracyjnego ani w skład Krajowej Reprezentacji Politycznej (KRP).

Sanacja, zgrana politycznie i militarnie, potrafiła wywierać decydujący wpływ na kształtowanie się stosunków politycznych i wojskowych w kraju i na emigracji. Układ sił na „gorach” oficjalnego podziemia i emigracji londyńskiej — to jakby wielkie oszustwo polityczne. Stosunek społeczeństwa do sanacji był głęboko negatywny. Wielu działaczy podziemia i emigracji wypowiadało się stanowczo przeciw sanacji. Ale równocześnie aparat wykonawczy podziemia i emigracji obsadzony był przez ludzi pilsudczykowski klikki, a program polityczny i wojskowy działania rządu emigracyjnego i KRP był programem sanacyjnym, przystosowanym naturalnie do warunków okupacji hitlerowskiej.

Koncepcja „dwóch wrogów”

Program ten wyrastał z „koncepcji dwóch wrogów”. W ponurym cieniu

Krzysztof Kamil Baczyński

Elegia o chłopcu polskim

Oddzielił cię, syneczku, od snów, co jak motyl dręży, haftowali ci, syneczku, smutne oczy rudą krwią, malowali krajobrazy w żółte ściegi pożóg, wyszywali wisielcami drzew płynące morze.

Wyuczyli cię, syneczku, ziemi twej na pamięć, gąsł jej ścieżki powycinał żelaznymi łzami. Odchowali cię w ciemności, odkarmili bochnem twórog, przemierzylesz po omaciu najwstydliwsze z ludzkich dół.

I wyszedłeś, jasny synku, z czarną bronią w noc, i poczułeś, jak się jeży w dźwięku minut — zło. Zanim padłeś, jeszcze ziemię przeżegnałeś ręką. Czy to była kula, synku, czy to serce pękło?

Z tomu „Spiew z pożogi”, Sp. Wyd. „Wiedza”. Autor zginął w Powstaniu Warszawskim w obronie Ratusza.

tej koncepcji dojrzała również przyszła tragedia Powstania Warszawskiego. W warunkach potwornej okupacji hitlerowskiej koncepcja „dwóch wrogów” zatrzała duszę społeczeństwa polskiego jałem nienawidzi antyradzieckiej, narażała je na podwójne straty, spychała je na manowce politycznego i narodowego samobójstwa.

W dniach bitwy nad Wolgą, kiedy decydowały się losy Europy, a przede wszystkim narodu polskiego, skazanego na zagładę przez hitlerowskiego okupanta, ukazała się w „Biuletynie Informacyjnym” (B.I.) z dn. 1.X.42 r., notatka tej treści:

„Piekło nad Wolgą. Bitwa o Stalingrad rozstrzygnęła się do dziejowego znaczenia. Ważnym jest również to, że ta olbrzymia bitwa „nad wielką rzeką” przedłużyła się. Wybijają się w niej i miszczą dwie największe potęgi pohane na siebie tak, jakby to było rzeczywiste ich nieuchronne przeznaczenie”.

W trzy miesiące później, kiedy los bitwy o Stalingrad był przesądzony, kiedy następowała ostateczna likwidacja resztek armii Paulusa, „B.I.” z dn. 28.I.43 r. tak ubolewał nad jej losem:

„Cierpienia żołnierzy walczących w zawiązach i mrozie, bez dostaw, bez skutecznej pomocy lekarskiej, w szczerym śnie, muszą być straszne. Byłoby to naszej strony niesprawiedliwością, gdybyśmy nie podjęli się zdumiewającej wytrzymałości psychicznej rozbitków armii Paulusa”.

Słowa te pisane były w momencie, kiedy rozpoczynała się nowa faza wzmoczonego terroru okupanta, kiedy krematoria Oświęcimia, Majdanka i Treblinka dymiły coraz mocniej i coraz sprawniej, w momencie, kiedy potworna akcja wysiedlenia z Lubelszczyzny była w pełnym toku, a setki i tysiące dzieci odłączonych od rodziców marzyły na śmierć w bydlęcych wagonach. Słowa te dyktowała głęboka nienawiść do Związku Radzieckiego, który dźwigał główny ciężar wojny; słowa te legły się w mózgach tych, którzy odczuwali paniczny lęk przed perspektywą utraty władzy i

którzy reprezentowali polityczne i klasowe interesy kapitału finansowego i wielkich obszarników.

„Czekanie z bronią u nogi”

Z „koncepcji dwóch wrogów” wyrastała taktyka „czekania z bronią u nogi”. Żywym siłom zbrojnym Armii Krajowej wyznaczono rolę biernych i neutralnych obserwatorów zmagani wojennych na „froncie wschodnim”. „B. I.” z dn. 11.VI.42 r. pisał o tym z całym cynizmem:

„Komunistom zależy na doprowadzeniu na ziemach polskich do stanu stałego wrzenia. Ruchawka zbrojna uniemożliwiłaby transport wojska i materiału wojennego przez nasze ziemie oraz zmusiłaby Niemców do stopniowania kilkunastu dywizji dla zgniecenia rozruchów. Wszystko to stanowiłoby poważne odciążenie dla Czerwonej Armii, oczekującej na rozpoczęcie dnia dzieła niemieckiej ofensywy”.

Siła zbrojna AK nie była w swojej masie zorganizowana dla prowadzenia walk partyzanckich na zapleczu Niemców, dla nekania ich linii dowodowych na front wschodni. Delegatura tworzyła siłę zbrojną AK dla zgotowania celów: 1) dla zbrojnej ochrony „londyńskiego” aparatu władzy państwowej, który miał przystąpić do pracy w momencie ostatecznej klęski Niemiec; 2) dla zbrojnej i politycznej demonstracji, skierowanej przeciw Związkowi Radzieckiemu w momencie wyzwolenia ziem polskich przez Armię Czerwoną; 3) dla bezpośredniej walki z obozem lewicy społecznej w obronie klasowych interesów kapitalistów i obszarników, dla walki o restytucję stosunków przedwojennych Armii Krajowej miała być i była instrumentem politycznym w rękach klikki reakcyjnej. Jaką rolę polityczną i wojskową wyznaczył AK, mówi Powstanie Warszawskie, mówią pierwsze lata niepodległości Polski Ludowej.

Jasne jest, że masa żołnierska AK, że niżej oficerowie nieświadomi byli tych celów. Szli do AK po to, aby walczyć z okupantem hitlerowskim i wielokrotnie z nim walczyli. Ale „B. I.” w numerze z dn. 27.VIII.42 r. pisał o tym dość wyjątkowo na marginesie rozpoczęcia bojowej działalności radzieckich oddziałów partyzanckich na zapleczu frontu niemieckiego, na terenie Białorusi oraz w związku z napływem Polaków do tych oddziałów:

„Armia ta — nie wolno o tym zapominać — wzmocniona jest przez elementy zaangażowane przez miejscowych komunistów oraz czestotych, którzy wołać uciekać do lasu, niż jechać na roboty do Niemiec. Mimo swej wartości, element ten będzie zapewne dla sprawy walki o państwo polskie stracony”.

Linia podziału

„Koncepcja dwóch wrogów” podzieliła w konspiracji ostrą linię podziału między... (Dokończenie na str. 4)

Na gruzach Starówki

SŁOWA same cichną na ustach, głos odruchowo zniża się w szepcie, jak na cmentarzu, jak w kościele.

Błąkałam się długo po ulicach Starówki, szłam drogą wspomnień sprzed trzech lat zaledwie, drogą zatartą już niemal w pamięci i tu dzisiaj nagle odnalazłam.

KAŻDA ulica, każdy dom i każdy mur jest historią. Każdy mur i każdy dom na małym odcinku ulicy jest moją pamiętką. Jest pamiętką wielu dziesiątek tysięcy ludzi z tej małej dzielnicy, w której nagle wszyscy stali się na równi z żołnierzem, choć mimo woli, bohaterami, bo każdy dzień i każda godzina spędzona na Starówce w sierpniu 1944 roku pasowała im na bohaterów.

WYSOKA, gęsta trawa rośnie wzdłuż ulicy i wrywa się w zagłębienia ruin. Na Świętojerskiej pastie się kosa, a pilnuje go dwójka dzieci. Przed ociałym parterem spalonego domu na ulicy Piwnej, młoda kobieta na wół leżąc na rozstawanym połowym łożku, wpatruje się w czerwoną zachodzącą słońce.

W jakimś cudem ociałym kawałku ściany katedry gruchają gołębie. Wciąż można jednak żyć na cmentarzu?

Tu, gdzie dzieci pasą dzisiaj konia, takie same dzieci zaciąkały kurczowo ręce na zdobywym rozpylaczu. Tu na Świętojerskiej, w dom, którego nie umiem dziś rozpoznać, uderzyła pierwsza „szafa”. A może ona tylko dla mnie była pierwsza?

Na rynku staromiejskim, o tu, gdzie dzisiaj Dyrekcja Odbudowy wzniosła rusztowanie, widziałam jak ginęła młoda łączniczka, której pocisk oderwał obie nogi. Umierła w tym właśnie miejscu, przez które przechodzi teraz wycieczka, zwiedzająca warszawskie zabytki w ruinach.

— Pomyśleć co przeżywać musieli ci, co tu byli podczas Powstania — usłyszałam nagle uwagę wypowiedzianą przez kogoś z grupy zwiedzających — tu przecież było chyba piekło.

BŁAKAM się po uliczkach ani na chwilę nie tracąc z oczu tamtych, sprzed trzech lat obrazów. Widzę je wyraźnie, ostry, doskonale.

Gdy przyszedł tu 5 czy 6 (pamięć jednak zawodzi) sierpnia, wesóły śpiew rozbrzmiewał wszędzie, a melodia paterfona przedostawała się na ulicę z domów, z kaptur, z koszar. Tym co przychodziło z Woli wydało się Stare Miasto jakąż cichą oazą po przebytych już piekło. Na podwórkach ćwiczyli żołnierze, śpiewając: „tę piosenkę, tę jedyną, śpiewam dla ciebie dziewczyno”.

Zdrowi, uśmiechnięci, pełni wiary chłopcy i dziewczęta przebiegali ulicę w swych staromiejskich mundurach: niemieckich „panterkach” i kolorowych apaszkach zawiązanych na szyi. A tamci z Woli przeżyli już piekło, pierwsze, lecz nie ostatnie.

WCHODZĘ do kamienicy, która, jak wiele innych tutaj, ma swoją własną historię. Kamienicy, tak niedawno jeszcze nieznaną, a teraz tak bliskiej, bo z nią złączyły mnie losy powstania: Kilińskiego 1 przy Podwalu. Na pierwszym piętrze kilka ociałych okien. Uprzątnięto podwórkę, ekshumowano groby. Gdy przyszedł tu wtedy na podwórzku biwakowali weseli żołnierze. Ze wszystkich okien dobiegały ich śpiewy i rozmowy. Szpitalik zniszczony potem do piwnicy nie miał jeszcze woli pacjentów. Sielanka panowała na Starówce.

A potem zaczęło się... Potem już tylko naloty, pociski armatnie, „szafy” dzieliły dzień na dziwaczne części i określało się godziny według kolejnego nalotu. Potem już tylko walka, walka straszna na śmierć i życie. Potem już tylko niekończąca się liczba ofiar.

Trawa rośnie na mojej ulicy. Usunięto barykady i brak mi ich teraz. Dziwnie wydaje mi się podwórkę bez grobów, bez trupów leżących na grobach, bo brakło już dla nich miejsca, bez zapachu spalonych, który przez

długie dni już do końca panował nad ulicą Kilińskiego.

Czuje jeszcze wyraźnie ten zapach, błędząc dzisiaj po cichych, cmentarnych uliczkach Starówki. Wtedy 13 sierpnia, gdy przed „moim” domem wybuchł czołg niemiecki tak triumfalnie zdobyty przez naszych. Ulica zamieniła się w ciągu minuty w obraz dantejski, ciała ludzkie rozszarpane na części wisiały z balkonów, a balkony wisiały z rozdartych murów, zwęglone trupy pokrywały ulicę, a nad wszystkim unosił się nieznośny, przeraźliwy zapach spalonych ciał ludzkich. Nie pozostało już nic z powykręconego, spalonego szkieletu czołgu. Uprzątnięto go już tak, jak uprzątnięto barykadę. I tę na Długiej przy Kilińskiego, i tę na Kilińskiego przy Podwalu i wszystkie inne.

Skończyła się staromiejska sielanka. Ci chłopcy i dziewczęta, co tak niedawno z piosenką na ustach maszerowali po ulicach nie byli już czysti i uśmiechnięci. Błdzi, zmęczeni, brudni stanieli się na nogach. Ci, co tak niedawno śmieli się i dodawali innym otuchy — leżeli cicho na szpitalnych barłogach, porozrywani, poszarpani, umierali w męczarniach. Coraz nowe mogiły wyrastały na podwórkach i na ulicach. W upalne noce cichy strzały, ustawiały samoloty i zmęczeni zszarpani ludzie wychodzili ze swych kryjówek na podwórka. Śwąd, czarny dym, unosił się ponad nimi, czerwona łuna rozświetlała ulicę, zmęczeni ludzie z przerażeniem patrzyli na trupy, których znówu tyle od wczorajszego wieczoru przybyło.

SZPITAL na Długiej 7 był o dwa kroki. Wystarczyło przejść ulicę Kilińskiego i dostać się do szpitala od strony Podwalu. Minuta drogi. Zdaję sobie ze zdumieniem sprawę dziś dopiero, że to tak bardzo blisko. Jaka mała wydaje się dzisiaj cała Starówka i jak nieznośnie wielką była wtedy każda najmniejsza odległość. Czy to trudność poruszania się po barykadach i pokryte warstwą muru, cegieł i szkła ulice powiększały tak w naszej wyobraźni te dystan-

se, czy też niebezpieczeństwo czyhające na każdym kroku, czy też po prostu strach?

Zaglądam przez szpary do dawnego gmachu ministerstwa sprawiedliwości, w którym mieścił się szpital. Zabita deskami brama, pod murem jakiś grób samotny, na drzewach wyblakłe już, zatarte napisy, listy gorące krwią pisane, że prosi się o wiadomość o synu, o mężu, o córce. Na bramie czerwona tabliczka głosząca, że budowla jest zabytkowa. Zabytkowa? To coś więcej niż zabytek, architektury.

Brama zabita deskami. Zaglądam przez szpary, patrzę w okienka piwniczne. Widzę wielką czarną salę szpitalną w tych piwnicznych lochach. Barłóg koło bartogu. Gdzieś tam tylko łożka, a na nich po dwóch, trzech rannych. Ogarki świec. Duszny zapach ropy. Ciemność. I śmierć, co dzień co godzina zgarniająca tutaj swe krwawe żniwo. Szpital? Czy można wyobrazić sobie, że tak wyglądał szpital? Operowano, zmieniano opatrunki przy świetle czarnej okopconej lampki czy latarki elektrycznej. Tu w piwnicy. Na dziedzińcu szpitalnym na noszach trupy. Widzę je jeszcze, chociaż się na dziedzińcu dostać dzisiaj nie mogę. A na pierwszym piętrze w olbrzymiej sali, jeszcze przed zniszczeniem szpitala do piwnicy — rozszarpani od wybuchu czołgu ranni zrywali się ze swych łożek na każdy dźwięk przebiegającego czy wybuchającego pocisku. Wiatr podmuchem hulał po tych salach. To było tutaj, w tych wypalonych dzisiaj doszczętnie oknach.

TĘDEJ siedzi olbrzymi pochód, gdy próbowano przebić się na kilka dni przed oddaniem Starówki przez Ogród Saski do Śródmieścia. Niekończący się pochód: wojsko, które przebiło drogę, szpitale, ludność cywilna. Całą noc trwała droga, przerywana co chwila kolumną „padniętych”, ze szpitala na Długiej 7, do kina miejskiego. Teraz przebiegam ją w minutę lub dwie. Tu bomba zasypała piwnicę i przez kilka dni sty-

chać było jęki i wołania żywcem zagrzebanych. Tylko część udało się odkopać. Tu w kościele św. Jacka ranni leżeli pod ołtarzami i kilka razy bomby dziesiątkowały szpital. Na każdym miejscu, w każdym domu, na każdej ulicy Starówki wspomnienia tych krwawych dni sierpniowych wstają wskrzeszone przed oczyma. Dekoracje same układają dramat, jakiś Teatr Snów okupuje Starówkę, a aktorami są ci co przed trzema laty polegli.

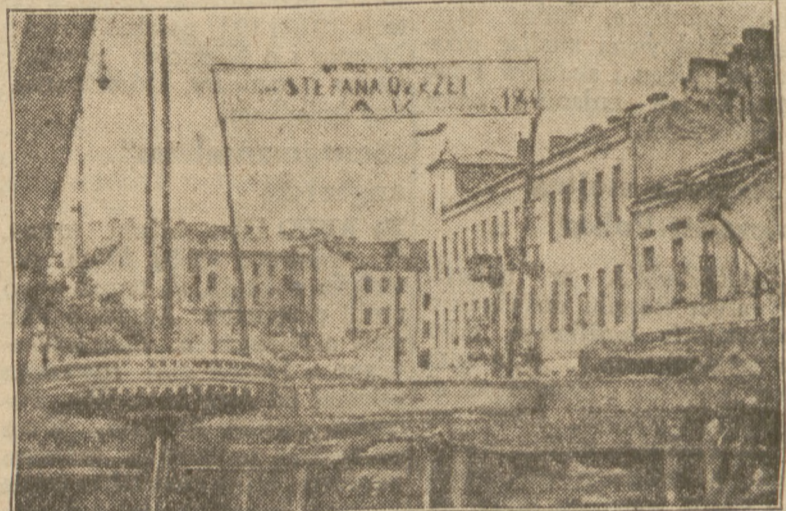
MYSŁI dziwaczne powstają w głowie i budzi się żal, że wcześniej czy później odbudują te ruiny, że powstanie Stare Miasto piękne w swym historycznym, malowniczym uroku odtworzonych wiernie zabytków, lecz tak zupełnie pozabawione śladów ostatniej tragedii. I rodzi się pragnienie, aby ruiny te pozostały tu niczym rezerwat w środku odbudowanej, nowej Warszawy... Pragnienie, aby pozostać tę dzielnicę tak jak umierała...

UPALNY, jak wtedy, dzień powoli przemienia się w zmierzch. Małymi uliczkami Starego Miasta, nie umiem dziś odróżnić ich nazw, samotne sylwetki jak ciemne cienie, zatrzymują się nad jakimś zwaliskiem gruzów, które było domem — i placzą. Ciemne samotne cienie na te ruiny rzucają wiązanki kwiatów, przed tymi ruinami kłękają. Przechodzą tutaj na cmentarz, na grób kogoś najbliższego, co spoczywa pod gruzami tego domu, a może sąsiedniego, a może na innej ulicy, nie wiedzą i nigdy wiedzieć nie będą. Nigdy nie znajdą grobu i długo jeszcze, dopóki im tych ruin nie zabiorą, tu modlić się będą i płakać.

DANUTA RAJGRODZKA



Powstańcy pogrzeb w sierpniowym słońcu.



Barykada im. Stefana Okrzei na Starówce.



„Zdobylimy wóz pancerny!”

Na drogach kłeski

(Dokończenie artykułu tow. Z. Kliszki ze str. 3-ej.)

Kierownictwa czterech ugrupowań, wchodzących w skład Krajowej Reprezentacji Politycznej, cementowała ona ideologią antyradziecką, antyludową, wszystkich działaczy tego środowiska sprowadzała do jednego mianownika antyradzieckiego. Z ludźmi i grupami politycznymi, które przeciwstawiały się koncepcji dwóch wrogów, walczono wszelkimi dostępnymi środkami, poczynając od kłamstwa skończywszy na mordzie bratobójczym. Wszelka próba dążeń do oparcia przyszłego odrodzonego państwa na nowej bazie społecznej, wszelka próba rzeczywistego usunięcia od aparatu władzy starych sanacyjnych bankrutów, przedstawieli wielkiego kapitału i obszarnictwa, traktowana była jako coś w rodzaju zdrady stanu. Rzeczywiście, pozytywny stosunek do Związku Radzieckiego uważany był za synonim zdrady narodowej. Postulat sojuszu polsko-radzieckiego, postulat współdziałania Polskich Sił Zbrojnych z Armią Czerwoną traktowano jako postulat propagowane „na rozkaz Moskwy”.

Gdy „B. I.” po śmierci gen. Sikorskiego pisał o nowym naczelnym wodzu Sosnkowskim, na plan pierwszy wysunął ten moment, że Sosnkowski ustąpił z rządu emigracyjnego w 1941 r., ponieważ nie zgadzał się na podjęcie przez gen. Sikorskiego próby normalizacji stosunków polsko-radzieckich. Gdy KRP na jesieni 1943 r. wydała deklarację, podkreśliła w niej mocno, że konieczna jest „nieustanna czujność wobec zaznaczących się wpływów sowieckich na dyplomację Aliantów i ciągłe uświadamianie społeczeństw państw sprzymierzonych istoty niebezpieczeństwa także totalizmu rosyjsko-komunistycznego”.

Gdy w maju 1942 r. wyruszyły w pole pierwsze oddziały Gwardii Ludowej, gdy rozpoczęła się planowa akcja sabotażowa i dywersyjna, kierowana przez Polską Partię Robotniczą, prasa Delegatury z pismami WRNowskimi na czele rozpoczęła przeciw PPR wściekłą nagonkę. W nagonce tej posługiwano się kłamstwem, insynuacją, szantażem i terrorem moralnym i fizycznym. Doświadczenie i rezultaty zdobywane przez nasze oddziały partyzanckie i dywersyjne zadawały kłam ohydnej, nie przebiegającej w środkach propagandzie podziemnej prasy reakcyjnej.

„Walka ograniczona”

Pod naciskiem naszych doświadczeń, pod naciskiem dołów AKowskich, którym beczynna broń parzyła dłoń, pod naciskiem bestialskiego terroru okupanta, została przez dowództwo AK dokonana korektywa teorii „czekania z bronią u nogi” na rzecz hasła „walki ograniczonej”. Do-

wództwo AK i Delegatura hamowały walkę zbrojną nie w obawie przed stratami, nie w obawie przed represjami i wzrostem terroru, lecz czyniły to w obawie przed społeczną i polityczną aktywizacją dołów AKowskich, rosnącą w toku walk narodowo-wyzwoleńczych, w obawie przed możliwością współdziałania bojowego i politycznego oddziałów AK i oddziałów AL.

Delegatura w walce z PPR posługiwała się wysłowionym kłamstwem, że PPR dąży do sprowokowania przedwczesnego wybuchu powstania. Powtarzano przy tym słowa, które miały być skierowane przeciw partyzanckiej i dywersyjnej działalności AL, a które odwróciły się przeciwko ich autorom. W „B. I.” z dn. 1.IV.43 r. czytamy w artykule, pisany na temat „ograniczonej walki zbrojnej”:

„Powstanie można wywołać tylko jeden jedyny raz. I musi to być bezwarunkowo powstanie udane. Powstanie nieudane, nieprzygotowane, wywołane w nieodpowiedniej chwili — byłoby równoznaczne z zatopieniem kraju we krwi — krwi bez celu straconej — oraz wyniszczyłoby nasz najbardziej cenny element ludzki”.

Nie wiem, czy inspiratorzy Powstania Warszawskiego pamiętali o słowach napisanych na 16 miesięcy przed sprowokowaniem powstania. Wywołali je w momencie „odpowiednim” dla swych wąskich, egoistycznych i klasowych interesów, ale utopili je w morzu krwi.

Wśród zarzutów wysuwanych pod adresem inspiratorów Powstania Warszawskiego jest ten, że termin wybuchu powstania nie był uzgodniony z dowództwem Armii Czerwonej. Jest to właściwie zarzut bezpodstawny. Gdyby istniało porozumienie między AL i AK, gdyby istniało porozumienie między całością polskich sił zbrojnych a Armią Czerwoną, nie doszłoby do wybuchu powstania w dniu 1 przy zakładaniu fundamentów jej sierpnia 1944 r. Brak porozumienia był bytu niepodległego.

dla wodzów AK zasadniczym warunkiem wybuchu powstania.

Powstanie Warszawskie było najbardziej tragiczną i konsekwentną manifestacją „koncepcji dwóch wrogów”. Powstanie Warszawskie miało wykopnąć przepaść między Krajową Radą Narodową a tą częścią społeczeństwa, która żyła i walczyła w zasięgu oddziaływania „Londynu”, w zasięgu oddziaływania koncepcji „dwóch wrogów”. Powstanie Warszawskie miało stworzyć pomost dla przejścia do walki z odradzającą się Polską Ludową. W Powstaniu Warszawskim koncepcja „dwóch wrogów” poniosła dotkliwą klęskę. Musiała ponieść klęskę, bo stała w poprzek najżywotniejszym interesom narodu i państwa polskiego, bo ciągnęła Polskę w przepaść.

Chylimy czoło

W trzecią rocznicę Powstania Warszawskiego chylimy czoło przed cieniem poległych, chylimy czoło przed miastem-bohaterem, które symbolizuje wiecznie kipiącą żywotność narodu polskiego.

Niechaj wspomnienia rocznicowe ułatwią tym, którzy patrzają a nie widzą jeszcze, zrozumienie wspólnej naszej prawdy. Wspólnie walczyliśmy na barykadach Warszawy, wspólnie budujemy wielki wspaniały dom Polski Ludowej oparty na trwałych fundamentach.

Jest to nasz dług wobec milionów tych, którzy zginęli za Polskę pod gruzami Warszawy, w Alei Szucha i na Pawlaku, na Montelupiu, w fortach Bema i na Radogoszczu, w Oświęcimiu, Majdanku, Treblince, Stutthofie, Mauthausen, Oranienburgu i wielu, wielu innych obozach śmierci.

Jest to nasz dług wobec tych tysięcy Polaków, którzy z rąk reakcyjnych skrytobójców zginęli za Polskę do wybuchu powstania w dniu 1 przy zakładaniu fundamentów jej sierpnia 1944 r. Brak porozumienia był bytu niepodległego.

Dnia 8-go sierpnia o godzinie 8.30 rano w kościele św. Krzyża ul. Krak. Przedmieście odprawiona będzie Msza żałobna za spokój dusz

Kolegów - Farmaceutów

poległych w Powstaniu Warszawskim, o czym zawiadamia

NACZELNA
IZBA APTEKARSKA

Śmiercią Żołnierza na Polu Chwały w walce z Niemcami na jeździe poległ w działaniach wojennych i Powstaniu Warszawskim, zginął śmiercią bohaterską i męczeńską w obozach koncentracyjnych, więzieniach i masowych egzekucjach — o Wolność i Niepodległość Ojczyzny — następujący pracownicy P. K. O.:

- | | |
|----------------------------|--------------------------------|
| 1. Balwierz Franciszek | 63. Kuszłyko Stanisław |
| 2. Bartkowski Ewaryst | 64. Kuźmierz Bolesław |
| 3. Bączkowski Eugeniusz | 65. Kuciel Piotr |
| 4. Biegański Tadeusz | 66. Kryński Mieczysław |
| 5. Bieniewski Józef | 67. Lesniewski Michał |
| 6. Biernacki Jan | 68. Lipowski Adam |
| 7. Biernat Mieczysław | 69. Ławicka Helena |
| 8. Bolesławska Janina | 70. Majewski Józef |
| 9. Bonder Aleksander | 71. Majewski Roman |
| 10. Boreczek Stanisław | 72. Maniecki Franciszek |
| 11. Brodzikowska Helena | 73. Mańk Bogusław |
| 12. Brydowski Jerzy | 74. Mikos Józef |
| 13. Bülow Henryk | 75. Ogródowicz Stefan |
| 14. Chludzińska Maria | 76. Orłowski Jerzy |
| 15. Ciechanowski Feliks | 77. Orzechowski Stefan |
| 16. Cwikliński Władysław | 78. Ososłowicz Zbigniew |
| 17. Czadankiewicz Jan | 79. Pajor Zdzisław |
| 18. Czajka Tadeusz | 80. Pasterz Teofil |
| 19. Czekański Stanisław | 81. Pagowski Stefan |
| 20. Dalidowski Józef | 82. Pietruszko Albin |
| 21. Dąbrowska Halina | 83. Pigłowski Janusz |
| 22. Dębicka Jadwiga | 84. Płoszczyński Bogdan |
| 23. Dobrowolski Stanisław | 85. Poniatowska Wanda |
| 24. Domagała Maria | 86. Polonki Wacław |
| 25. Florczak Stefan | 87. Prokop Antoni |
| 26. Fryczyński Witold | 88. Przybyszewski Kazimierz |
| 27. Gębarski Antoni | 89. Przychodźca Józef |
| 28. Gorczycka Helena | 90. Rostański Stanisław |
| 29. Grodecki Antoni | 91. Roszko Franciszek |
| 30. Grodecki Eugeniusz | 92. Rzaski Józef |
| 31. Gryl Marian | 93. Sitariski Bolesław |
| 32. Grynia Leon | 94. Stowikowski Mirosław |
| 33. Hann Zygmunt | 95. Sowa Jan |
| 34. Hauze Ryszard | 96. Stachowiak Feliks |
| 35. Hejnowski Marian | 97. Świder Józef |
| 36. Hertzowa Helena | 98. Szezerski Gustaw |
| 37. Holinka Romuald | 99. Szchedo Jan - Lucjan |
| 38. Jaglarz Marian | 100. Schnei Ter Jerzy |
| 39. Jakubowska Maria | 101. Szymański Czesław |
| 40. Janaszek Jan | 102. Tom Józef |
| 41. Janiczek Jan | 103. Trybus Janina |
| 42. Janczewska Kazimiera | 104. Trzaskowski Zygmunt |
| 43. Jeliński Apolinary | 105. Vogel Zygmunt |
| 44. Jeżowski Aleksander | 106. Walicki Zygmunt |
| 45. Józefowicz Stanisław | 107. Wawer Stefan |
| 46. Józefowski Maksymilian | 108. Wenda Tadeusz |
| 47. Kaliściak Albert | 109. Wertz Antoni |
| 48. Kaniewski Józef | 110. Wochna Franciszek |
| 49. Kanigowska Zofia | 111. Wojciechowski Bonawentura |
| 50. Kalinowski Wiktor | 112. Wodziński Zygmunt |
| 51. Karp Regina | 113. Walter Edmund |
| 52. Karpiński Feliks | 114. Wiśniewski Marian |
| 53. Knop Maria | 115. Zajac Stanisław |
| 54. Kochanowski Henryk | 116. Zakrzewska Maria |
| 55. Koehne Zbyszko | 117. Zantman Ludwik |
| 56. Komar Stanisław | 118. Zatorski Stefan |
| 57. Komorowski Bronisław | 119. Zawilski Zygmunt |
| 58. Kościuszkiński Edmund | 120. Zdunek Mieczysław |
| 59. Kotecki Marian | 121. Żywalska Irena |
| 60. Kozłowski Edmund | 122. Zemojtel Mieczysław |
| 61. Królewska Janina | 123. Zmijewski Jan |
| 62. Kuśka Henryk | |

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI

P. K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności



Kto posiada materiały do historii PPS?

Archiwum CKW PPS od pierwszych dni po wyzwoleniu zbiera materiały dotyczące historii Polskiej Partii Socjalistycznej. Wśród zebranych już dokumentów znajdują się m. in. zbiory tzw. archiwum londyńskiego i krakowskiego z lat 1892—1928, całkowi lub częściowo komplety prasy socjalistycznej, publikacje i pierniki podziemne z okresu okupacji hitlerowskiej itd.

Zbiory te nie obrazują jednak całości historii Partii. Niemala jest jeszcze nieznanych dokumentów, znajdujących się w rękach prywatnych, których udostępnienie historykom pepesowcom mogłoby przyczynić się do wzbogacenia dziejów Partii o wiele szczegółów. Wielką wagę historyczną posiadają nie tylko rękopisy, lecz także wszelkiego rodzaju druki, jak: broszury, książki, prasa w kompletach i pojedynczych egzemplarzach itd.

Sekretariat Generalny CKW PPS przywiązując wielką wagę do akcji zbierania materiałów historycznych, przeznaczył specjalne fundusze na powiększenie zbiorów archiwalnych.

Wszystkie osoby, a zwłaszcza starsze partyjni, którzy posiadają jakiegokolwiek materiały do historii PPS proszeni są o niezwłoczne skontaktowanie się osobiście lub listownie z kierownikiem Archiwum CKW PPS tow. Mieczysławem Zawadką (Warszawa, ul. Daszyńskiego 18, CKW PPS).

KOMUNIKAT KOŁA SAMOISTNYCH RZEMIEŚLNIKÓW PPS-owców
W piątek dnia 1 sierpnia br., o godz. 17 w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, ul. Mokotowska 24, odbędzie się zebranie Zarządu Koła Samoistnych Rzemieślników PPS-owców oraz delegatów Działu Rzemiosła Rady Gospodarczej SK-PPS. Obecność obowiązkowa.

Z życia terenu

PPS — PPR JASŁO
Na zebraniu aktywistów partyjnych PPS i PPR w Jasle uzgodniono plan współpracy obu Partii na najbliższą przyszłość. W uchwalej rezolucji działacze obu Partii postanawiają zacieśnić współpracę w dziedzinie politycznej, społecznej i gospodarczej. Rezolucja postanawia, iż oba aktywy nie poważają żadnych poważniejszych postanowień bez wzajemnej narady i zgody.

PPS — PPR KAMIENNA GÓRA
W Kamienniej Górze odbyła się wspólna narada aktywistów PPS i PPR, w której wzięło udział 600 członków obu Partii z całego powiatu. Zebrani z zadziwieniem przyjęli do wiadomości ostatnie uchwały Rady Naczelnej PPS i przedyskutowali sprawę praktyki jednolitego frontu partii robotniczych w terenie.

USUNIĘCIE Z PPS

Decyzją Stołecznego Komitetu PPS, na wniosek rzeczniczki kontroli partyjnej, został skreślony z listy członków Partii na podstawie art. 15 Statutu Organizacyjnego PPS, ob. Markowski Jan, b. członek Koła PPS pracowników Biura Kontroli przy Radzie Państwa.

OGŁOSZENIA DROBNE

- PRACOWNICY P. Z. P. S.** w Dworach k/Oświęcimia, którzy nie pobrali tekstylii za kwartał 2-eg. i 3-ciego 1946 r. winni zgłosić się po odbiór do dnia 15.VIII.1947 r. Przejadły nie pobrany w powyższym terminie przepada. 9785
- STRZYKAWKI RECORD** sowe, wymiana. Frygatory. Baseny. Wagi osobowe. niemowlęce. Koch. Warszawa, Brukowa 32. 9791
- UNIEWAŻNIAM** zagubioną legitymację nauczycielską, Sądziarski Tadeusz. 9787
- UNIEWAŻNIAM** skradzione dokumenty oraz zaświadczenie demobilizacyjne RKU. Warszawa - miasto na nazwisko Onizczyk Włodzimierz. 9788
- UNIEWAŻNIAM** kartę rozpoznawczą na nazwisko Onizczyk Janina. 9785
- UNIEWAŻNIAM** skradzione dokumenty na nazwisko Józwiak Zygmunt, zam. Wiochy, ul. Solipska 5. 9789
- UNIEWAŻNIAM** skradziony dowód osobisty, karta RKU, Olczak Wacław. 9779
- ZUBIONO** dokumenty samochodu marki „Yllisy” nr rej. B 06133 wydane przez Urząd Samochodowy w Warszawie. Uczeń Wład znanecze prosimy o zwrot pod adresem: Ośrodek Szkoleniowy OM TUR w Międzyzdrojach, pow. Bolesławski, Dolny Śląsk. 9784
- UNIEWAŻNIAM** leg. tramwajowe Nr. 26345, Ireny Strybowski. 9771
- UNIEWAŻNIAM** skradzione dowody osobiste: księgarskie wojskowa, dowód tożsamości konia na nazwisko Antoniny Dobrowolskiej, zaświadczenie reparacyjne, prawo jazdy furmanki, legitymację rowerową, Stanisław Gołębek. 9725
- KTOKOLWIEK** wstałaby o losie: Tadeusza Wiechockiego, który był w Oświęcimiu za Nr. 127834, Blok 13a, Stuba I, w roku 1944 został wywieziony do Buchenwaldu. Zrozpaczeni rodzice proszą o jakakolwiek wiadomość, Warszawa, Miedziana 4 m. 44, Jakub Wiechocki. 9778

Młodzież francuska odbudowuje Warszawę Kanadyjczyk, Murzyn i mieszkanka Martyniki odgruzowuje dawny szpital sw. Rocha

Jean Baptiste Romain pochodzi z Tahiti. Ma kręcone włosy i zupełnie ciemną skórę. Przed paru zaledwie miesiącami zajęty był w Paryżu pisaniem pracy doktorskiej z prawa. Dziś stare kodeksy zamienił na łopate a małe mieszkanko w dzielnicy łaciniejskiej na wspólny pokój w Domu Akademickim na placu Narutowicza.

FRACUZI PRACUJĄ
Jan Baptysta należy do 49 osobowej grupy młodzieży francuskiej, która od paru dni zajęta jest odgruzowywaniem „Domu Studenta” na Krakowskim Przedmieściu. Jego dwóch kolegów, w milczeniu mocujących się ze starą rurą wodociagową, urodziło się w Kanadzie, a koleżanka, o ciemno brązowej skórze, uśmiechająca się tak miło, pochodzi z Martyniki. W Paryżu Marie George Caddy studiuje humanistykę. U nas, w ruinach szpitala św. Rocha (przyszły „Dom Studenta”) zajęta jest wyłącznie usuwaniem gruzów, co robi zresztą z pełnym przekonaniem. Przedstawicielka dalekiej wyspy w zakurzonej kombiniezonej energicznie układa cegły.

Pozostali uczestnicy tej przyjaznej eskapady to przedstawiciele wszystkich dzielnic dalekiej Francji. Są między nimi nauczyciele, robotnicy, studenci. Znalazł się nawet jeden Polak z pochodzenia, który „wszystko rozumie, a nie może tylko „parler”. Nazywa się Gadamski i jest robotnikiem fabryki karoserii pod Paryżem.

DUŻE ZMARTWIENIE Z MAŁYM SAMOCHODEM

Pomimo, że sympatycy południowcy są już od czterech dni w War

szawie, opieka nad nimi pozostawia wiele jeszcze do zyczynia.

— Co robicie dziś po południu? — zwracamy się z pytaniami do kierownika grupy.

— Nie wiemy. Zjemy obiad i pojedziemy chyba do domu, mówi z ukrywanym żalem. Pieniądzy polskich nie mamy, nie znamy miasta, a nikt, jak dotychczas, poważniej się nami nie zaopekował.

Dzięki staraniom studentów U.W. we wtorek Francuzom pokazano sztukę pt. „Androkles i lew”. Niestety jednak epilog tej imprezy był nieudany. Mały bratniak samochodu nie był w stanie zabrać całej 50-osobowej niemal grupy. Połowa przynajmniej po skończeniu sztuki musiała iść pieszo z ulicy Królewskiej na plac Narutowicza.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wioślarskie mistrzostwa Polski

W Bydgoszczy rozegrane zostaną w dniach 2 i 3 sierpnia regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski. Do zawodów zgłosiło się 11 klubów, wystawiających ogółem 79 osad złożonych z 335 wioślarzy.

Na starcie regat w Brdyjuściu pod Bydgoszczą zobaczymy zawodników następujących klubów: Warszawski Klub Wioślarski TW „Polonia” — Poznań, KW — Barcin, TW — Chelmża, AZS — Poznań i AZS — Kraków, TW — Płock, KKW i BTW w Bydgoszczy, KW „Gopło” — Kruszwica oraz Pocztowy KS — Bydgoszcz.

Najliczniej obsadzone zostały biegi nowicjuszy i młodszych, co dowodzi, że praca w sporcie wioślarskim skierowana została na właściwe tory i po kilku latach wysiłku, młodzi wioślarze znów będą zbierać laury barw narodowych na terenie zagranicznym.

Mamy wrażenie, że sukcesy Veręya w Szwecji i Danii, tworząc warunki w jakich pracuje sport wioślarski i ktoś przyjdzie mu z poważniejszą pomocą finansową.

ZSRR — Szwecja w piłce nożnej

W Moskwie przebywają obecnie przedstawiciele Szwedzkiego i Duńskiego Związku Piłki Nożnej: Heilgren i Frederiksen. Duńczyk jest jednocześnie wiceprezesa FIFA. Goście przeprowadzają rozmowy z przedstawicielami radzieckich władz sportowych, przywołując oficjalne zaproszenie dla piłkarzy ZSRR na mecz ze Szwecją. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że oferta ta zostanie przyjęta i że dojdzie już niedługo do spotkania w Sztokholmie Szwecja — Związek Radziecki.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): sobota, godz. 18-ta — „Halka”; niedziela, godz. 18-ta — „Cyryllik Sewilski”; poniedziałek, godz. 18-ta — „Cyganeria”; wtorek, godz. 18-ta — „Cyryllik Sewilski”; środa, godz. 18-ta — „Cyganeria”; czwartek, godz. 18-ta — „Halka”; piątek, godz. 18-ta — „Cyryllik Sewilski”; sobota, godz. 18-ta — „Carmen”; niedziela, godz. 18-ta — „Halka”.

TEATR M. O. „STUDIO” (ul. Karowa) 18.15. „Do mojego dziecka”.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) 18.00. „Pygmalion”.

TEATR POLSKO-LITWA (Zamojskiego 20) 18.00. „Trasa”. Po raz ostatni! **TEATR MUZYCZNY D. W. P.** (ul. Królewska 13): „Siedem śmiechów głowionych”, Poczatek godz. 19.

TEATR M. O. „STUDIO” (ul. Karowa) 18.15. „Do mojego dziecka”.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) 18.00. „Pygmalion”.

TEATR POLSKO-LITWA (Zamojskiego 20) 18.00. „Trasa”. Po raz ostatni! **TEATR MUZYCZNY D. W. P.** (ul. Królewska 13): „Siedem śmiechów głowionych”, Poczatek godz. 19.

TEATR DZIECI WARSZAWY (Studio Karowa 31) W czasie wakacji szkolnych teatr nieczynny.

TEATR MAŁY BEWIA (Zygmuntowska 8): Nieczynny.

TEATR „COMOEDIA” (ul. Bawarska) — nieczynny.

WYWIADY TEATRU BEWIA (Wolska 8): Nieczynny.

CYRK nr 3 — abieg ul. Mokotowskiej z ul. Polną. Poczatek przedstawienia — godz. 19.30. W soboty 1 w niedziele — godz. 16.15, 19.30.

KINA

„ATLANTIC” (Chmielna 23) „Pięć żuchów”.

„POLONIA” (Marszałkowska 56) „Pienie żagiew”.

„PALLADIUM” (Złota 7/8) „Cienie przeszłości”.

„STYLOWY” (Marszałkowska): „My K Kronstadt”.

„TECZA” (Saska 4): „Goal”.

„SYRENIA” (Praga, Inżynierska 12): „Piotr I”.

Co w Radio

SOBOTA 3 SIERPNIA
6.00: Pieśń por.; 6.15: Dzień, por.; 6.30: Muz. por.; 7.15: Wiad. por.; 12.00: Wiad. por.; 12.10: „Melodie ludowe” Gra sąspół. harm. pod dyr. T. Wesołowski; 12.25: Aud. dla wal.; 12.35: Nauki i Trię Dworzaka; 13.00: „Z mikrofonem po kraje”; 13.10: Muz. obiad.; 15.00: Muz. tan.; 15.20: Aud. dla dzieci p. t. „Postachajcie muzyki!”; 15.40: Utwory D. Griega w wyk. J. Gross; 16.00: Dzień, popoł.; 16.20: „Przy kolowrotku” pieśni; 16.40: Skra. Tocha.; 16.50: Pogad. gospod.; 17.00: Pray sobocie po robotnie”; 18.30: Muz. tan.; 19.00: Utwory fortep. F. S. Bacha; 20.05: Aud. Komisarj Opiekni nad Zabytkami; 20.15: Reportaż; 20.25: Zapomn. nasze pieśni!; 21.00: Dzień, wiecz.; 21.20: „Sprawy i ludzie” felieton W. Odolskiej; 21.30: Muz. lekka; 21.45: Stud. p. t. „Przedwiosnie”; 22.10: Wiad. sport.; 22.15: Muz. tan.; 23.00: Ost. wiad. dzien. rad.; 23.20: Muz. tan.; 24.00: Muz. tan.; 01. Hymn.

14.08 Muz. popoł.; 15.30: Pieśń rosyjska; 15.40: Wiad. sport.; 15.50: „Trzej podzi. feliet. R. Bratnego; 16.00: Dzień, popoł.; 16.20: Muz. rozrywk.; 16.50: Feliet. St. Grodzkiej; 17.00: Aud. muz. dla wszystkich; 17.25: „Bracia z całego świata”; 17.35: Pierwsza podróż Cocha nakoło świata”; 19.00: Konc. syczeń; 19.45: Piosenki lekka, franc. i angielskie; 20.00: Aud. post. Wiersze ułotn. J. Słowackiego; 20.30: Koncert symfoniczny.

Do PPS-owców pow. warszawskiego uczestników walki zbrojnej

Zjazd powiatowy wszystkich PPS-owców, członków Zw. Ucz. Walki Zbr. o Niepodl. i Dem. powiatu warszawskiego odbędzie się w niedzielę dnia 3 sierpnia o godz. 11 rano w Rembertowie (Centrum Wyszczolenia Piechoty).

UWAGA: Obowiązkiem każdego Towarzystwa pod rygorem partyjnym jest wzięcie udziału w Zjeździe.

Zehrania Dzielnic i Kół

ZEBRANIE PPS I PPR DWORZEC GDAŃSKI

Dnia 2 sierpnia br. (sobota), o godz. 13, odbędzie się w gmachu Z.Z.K. teren Dworca Gdańskiego, zebranie wspólne PPS i PPR. Z ramienia PPS wygłosi referat na temat jednolitego frontu tow. inż. Jabłonowski.

AKADEMIA W ROCZNICĘ POWSTANIA

W związku z rocznicą Powstania Dzielnic PPS i OM-TUR Targówek urządza dn. 1 sierpnia o godz. 18 w lokalu Dzielnic, ul. Piotra Skargi 48 Akademię z częścią artystyczną, w wykonaniu zespołu OM-TUR. Zapraszamy wszystkich członków i sympatyków.

DZIELNICA WOLA

W piątek dnia 1.VIII.47 r. o godz. 17 w lokalu Dzielnic Wola PPS ul. Ogrodowa 39/41 odbędzie się zebranie Przewodzącego Kół Fabrycznych oraz aktywistów.

DZIELNICA SOLIBÓRZ

Dnia 1.8.47 r. o godz. 18 odbędzie się zebranie Dzielnic Solibórz z referatem tow. adwokata Garielkiego na temat: „Plan Marshalla”.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 1.8. (piątek) o godz. 18 w lokalu Dzielnic Mokotów przy ul. Chocimskiej 4 odbędzie się zebranie członków Dzielnic PPS z referatem tow. Gozdawy, Derowskiego.

DZIELNICA FORT

Dnia 1.8. (piątek) o godz. 19 w lokalu Poddzielnic Fort Mokotów przy ul. Miłobędzkiej nr 16 odbędzie się zebranie członków PPS z referatem tow. Fenky.

DZIELNICA OCHOTA

Dnia 1 sierpnia br. (piątek) o godz. 18 odbędzie się przy ul. Białoleckiej 27, zebranie członków PPS z referatem tow. Szuberta Edmunda.

ZEBRANIE DZIELNIC NOWE-BRÓDNO

Dnia 1 sierpnia br. (piątek) o godz. 18 odbędzie się przy ul. Białoleckiej 27, zebranie członków PPS z referatem politycznym tow. Szuberta Edmunda.

ZEBRANIE DZIELNIC CZERNIAKÓW

Dnia 1 sierpnia br. (piątek) o godz. 18 odbędzie się przy ul. Stepińskiej 42, zebranie członków i sympatyków PPS. Referat na temat politycznych wygłosz tow. Sawejko.

PPS - RATUSZ

PPS - Ratusz zawiadamia wszystkich awolch członków, że odbędzie się zebranie uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację w dniu 5.8.47 r. o godz. 15 w lokalu Dzielnic ul. Wł. Skorskiego 1, pokój 212, II piętro.

Ogłoszenie o przetargu

Państwowa Centrala Handlowa w Żyrardowie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w lokalu Powszechnego Domu Towarowego, reparaacji dachu, bliższe informacje oraz podkładki otrzymać można w Agencurze P. C. H. w Żyrardowie przy ul. Wysockiego Nr. 3.

Oferty w podwójnie zalakowanych kopertach bez znaku firmy z napisem „Oferta na reparaację dachu dla P. D. T. w Żyrardowie przy ul. Wysockiego Nr. 3”, należy składać do dnia 11.8.47 r. do godz. 12-iej, o której to godz. nastąpi otwarcie ofert. Do oferty należy dołączyć:

1. Pokwitowanie kasy oddziału P. C. H. na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 5 proc. sumy oferowanej, względnie dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium.
2. Odpis świadectwa Przemysłowego, upoważniającego do prowadzenia robót. Ag. P. C. H. w Żyrardowie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na sumę przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku, jak również prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości wykonania robót. 9815

Sąd Okręgowy, Wydział Karny w Zamościu na zasadzie art. 2 ust. 2 p. 1f Dekretu z dnia 17 października 1946 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 59/46) ogłasza o wszczęciu postępowania sądowego przeciwko Antoniemu Flisowi, s. Jana i Zofii z Mrozów, ur. 1.11.1908 r. w Zamościu, 2) Kazimierzowi - Julii Flis, s. Juliana i Stefani ze Śliwskich, ur. 1.12.1909 r. we wsi i gm. Labunie, pow. zamojskiego, ostatnio zamiesz. w Zamościu, przy ul. Lwowskiej Nr. 112.

Każdy, komu wiadomy jest pobyt oskarżonych Antoniego i Kazimierza-Julii Flisów winien powiadomić o tym najbliższy posterunek Milicji Obywatelskiej, celem aresztowania ich i dostarczenia do więzienia w Zamościu do dyspozycji Sądu Okręgowego w Zamościu. 9806

Przetarg nieograniczony

Ubezpieczalnia Społeczna w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

- 1) łącznicy telefonicznej, automatycznej, przystosowanej do obsługi od 30 do 50 aparatów wewnętrznych, 5 linii miejscowych, 6 linii sznurkowych z prostownikiem,
- 2) baterii akumulatorów, z aparatem do kontroli oraz baterią dodatkową,
- 3) 30 do 50 aparatów telefonicznych (Birkowych)

Cena obowiązuje loco Ubezpieczalnia Społeczna, Gdańsk, ul. Walo-wa 14b.

Oferty na całość dostawy lub poszczególny rodzaj należy składać w zalakowanych bez znaków firmowych kopertach zaopatrzonych w napis: „Oferta na dostawę łącznicy” pod adresem Ubezpieczalnia Społeczna Gdańsk, Plac Wałowy 16d, pokój 32, do dnia 11 sierpnia 1947 r. godz. 11-ta, po czym nastąpi otwarcie ofert.

Oferta obowiązuje w ciągu 80 dni od dnia otwarcia.

Do oferty należy dołączyć kwit wadialny na sumę 510.000,— (złotych dziesięć tysięcy) złożoną na konto 1006 — Ubezpieczalnia Społeczna w Gdańsku — w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddz. w Gdańsku wzgl. do kasy Ubezpieczalnia Społecznej w Gdańsku.

W wypadku nieprzyjęcia oferty złożone wadium zostanie zwrócone naliczmiast.

Ubezpieczalnia Społeczna w Gdańsku zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, prawo częściowego korzystania z oferty jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów oraz zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań z tego powodu, prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku oraz przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu pomiędzy wybranymi oferentami.

Gdańsk, dnia 29 lipca 1947 r. Dyrektor (W. Lippert) 9788

Ogłoszenie o przetargu

Państwowy Bank Rolny w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe - budowlane przy odbudowie i rozbudowie budynku mieszkalnego II-piętrowego przy ul. Św. Rocha Nr. 7 w Białymstoku.

Informacji udziela Sekcja Techniczno - Budowlana Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, ul. Nowogrodzka 50, pokój Nr. 424, IV piętro.

Składanie ofert do dnia 12 sierpnia r. b. do godz. 10-iej w Sekcji Techn.-Bud. Państw. Banku Rolnego w Warszawie — otwarcie nastąpi o godz. 11-iej tegoż dnia.

Wymagane wadium 1 proc. sumy kosztorysowej.

Państwowy Bank Rolny zastrzega sobie prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości robót, wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, jak również prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

WYDZIAŁ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Al. Niepodległości 138

poszukuje sił pedagogicznych na stanowiska kierownicze

CYRK Nr 3

ul. Mokotowska (róg Polnej)

WIELKIE WIDOWISKO

16 numerów strasak i humoru
Poczatek codziennie o godz. 19.30
W soboty i niedziele 2 przedstawienia godz. 16.25 i 19.30

UWAGA! TYLKO 3 DNI!

do 4 sierpnia wymieniamy losy do IV Klasy 50-iej Jubileuszowej Loterii KOLEKTURY NR. 50

HELENY WOLAŃSKIEJ

Warszawa, Marszałkowska 121 PKO - I - 1044
Na prowincję wysyłamy pocztą

Kino PALLADIUM PREMIERA!

Nowy interesujący film produkcji francuskiej p. t. »Cienie przeszłości«

Poczatek seans. o g. 14, 16 i 18-iej. W niedz. i sw. o g. 12, 14, 16 i 18-iej
Dla Radę Zw. Zaw. codziennie o g. 20. Film dozwolony od lat 16-tu

Ogłoszenie o przetargu

Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk ogłasza przetarg ustny na sprzedaż:

- 1 wraku samochodowego marki B. M. W.
- 1 motocykla z przyczepką marki „Sokol” 600
- 1 zdekompletowanego silnika Ford V8
- 1 skrzyni biegów do samochodu Ford V8
- 1 silnika Hanomag

Wymienione przedmioty można oglądać codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 10-iej do godz. 14-iej po zgłoszeniu się w Wydz. Gospodarczym Głównego Urzędu Kontroli Prasy.

Przetarg odbędzie się dnia 5 sierpnia 1947 r. o godz. 9-iej rano w garażach Głównego Urzędu Kontroli Prasy. 9662

Przetarg

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej ogłasza przetarg na wykonanie robót remontu kół i urządzeń natrysków w kapielsku przy Pl. Starynkiewicza 7 w Warszawie.

Słpe kosztorysy i informacje można otrzymać w Wydziale Gospodarczym Zarządu Głównego Z. S. Ch. Pl. Starynkiewicza 7, pokój nr. 148.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w Wydziale Gospodarczym w godz. urzędowych.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia wadium w gotówce lub papierach wartościowych, uznanych przez Ministerstwo Skarbu na sumę 2 proc. od sumy kosztorysowej przez wadium.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 2 sierpnia 47 r. o godz. 12-iej w Wydziale Gospodarczym Zarządu Głównego Z. S. Ch. przy Pl. Starynkiewicza 7. Roboty winny być wykonane w całości do dnia 10 września 1947 r.

Zarząd Główny Z. S. Ch. zastrzega sobie prawo: a) wyłączenia z oferty pewnej kategorii robót; b) unieważnienia przetargu bez podania powodów i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań; c) swobodnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu. 9808

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne: osobiste, poszukiwania rodzin, zabyty po 20 za wyraz. Handlowe po 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm 20; do 101 — 200 mm 10; do 110 — powyżej 200 mm 20; do 130 za 1 mm szerokości jednej spłaty. Za tekstem do 100 mm 20; do 80 mm 10; do 60 mm 5; do 40 mm 2; do 20 mm 1; do 10 mm 0,5; do 5 mm 0,25; do 2 mm 0,125; do 1 mm 0,0625; do 0,5 mm 0,03125; do 0,25 mm 0,015625; do 0,125 mm 0,0078125; do 0,0625 mm 0,00390625; do 0,03125 mm 0,001953125; do 0,015625 mm 0,0009765625; do 0,0078125 mm 0,00048828125; do 0,00390625 mm 0,000244140625; do 0,001953125 mm 0,0001220703125; do 0,0009765625 mm 0,00006103515625; do 0,00048828125 mm 0,000030517578125; do 0,000244140625 mm 0,0000152587890625; do 0,0001220703125 mm 0,0000076293

Leopold Lewin

Pamięci Nieznanego Powstańca

Lat miałeś chyba czterdzieści — nie więcej.
Matka codziennie tak drżała o ciebie.
Tyś kochał matkę. Lecz od niej goręcej
Miasto kochałeś w tej krwawej potrzebie.

Tam, gdzie żelazne kikuty dźbił sterczą,
Gdzie cmentarz murów upiornie się jeży,
Pod cękaćmiw melodję morderczą
Broń przenosiłeś — strawę dla żołnierzy.

Kto jak ty słuchał ulicy nakazu?
Kto jak ty płonął sprawiedliwym gniewem?
Kto jak ty chłopce umiał bez rozkazu
W ogień iść z wiarą i na śmierć — ze śpiewem?!

I nagle — krew hołśnie broczy z rany,
Seria wystrzałów jeszcze wściekle warczy.
Tęgo wieczoru do matki strokanej
Wróciłeś, chłopcze, jak łameł — na tarczy.

Każdy tu kamień, każde rumowisko
Powtarza z dumą dzieje twojej sławy.
Twój grób — nieznany, nieznane nazwisko,
Lecz duch twój krąży wśród ruń Warszawy.

Jak zdobyliśmy „Gęsiówkę” Niemieckie „Pantery” w polskiej służbie

Przed odjazdem odprawa dowódców oddziałów i załogi czołgów.

Akcja nasza ma na celu zajęcie dużych magazynów, w których spodziewamy się zdobyć wiele sprzętu i broni oraz, w razie powodzenia, opanowanie „Gęsiówki” i Pawiaka. Są dane, że w obozie i więzieniu znajdują się jeszcze Żydzi i polskie kobiety. Rozkaz brzmi: „zdobyć obóz koncentracyjny na ul. Gęsiej, nie dopuścić do wymordowania więźniów przez esowców”.

Rozpoczynamy akcję

Magazyny są już opuszczone przez Niemców, jedynie silny ostrzał nie pozwala ich ewakuować. Według instrukcji mijamy je, mając za zadanie wywalić żelazną bramę i dać tym samym drogę do bunkrów, nacierających piechocie. Do każdej wieżyczki wołno nam oddać po dwa strzały, po których zajmą je nasze oddziały. Akcja zapowiada się ciekawie, choć przypuszczam, że będzie męcząca z powodu panujących upałów.

Kpt. „Jan”, schowany za wieżę gdzie z nami tak daleko, że zaczynamy się obawiać o jego życie, lecz on śmieje się bez troski. Radość bijąca mu z twarzy udziela się i nam.

Na lewo naciera pluton „Felek”, nasza „rodzona” wiara, jesteśmy więc zadawoleni, że będziemy właśnie im pomagać. Wyglądam i obserwuję teren, trzeba jednak zamknąć kłapy, gdyż mijamy ostatnie polskie stanowiska.

Żelazna brama, barykadująca dostęp do szkopów, usuwa się przed nami, jak gdyby była zrobiona z tektury. Nagle paskudny huk. Rzecz, która nie była przewidziana: natknęliśmy się na minę. Radiostrzelec i kierowca, siedzący na przodzie, musieli mieć niespodziankę — myślę. Na szczęście nic nie zostało uszkodzone i kropląc z działa wjeżdżamy w szkopskie umocnienia.

Clągnące się w lewo i prawo linie betonowych strzelnic zlewają się w jeden długi rząd bunkrów, dla nas nie groźnych. Wydaje mi się, że panuje spokój, nikt do nikogo nie strze-

Oddziałom powstańców na Woli udało się w pierwszych dniach walki zdobyć kilka niemieckich czołgów typu „Pantera” wraz z amunicją. Czołgi te natychmiast wprowadzono do akcji po stronie polskiej. Poniżej zamieszczamy wspomnienia ppor. „Kadłubka” z batalionu harcerskiego „Żółka” Armii Krajowej opisujące jeden z wypadów. Wspomnienia te są fragmentem, mającej się niebawem ukazać pracy zbiorowej żołnierzy tego oddziału.

kruszają się” po prostu pod uderzeniami naszych pocisków. Nie spieszymy się, strzelamy raczej powoli i z namysłem.

Przez peryskop obserwuję skuteczność ognia i postępy natarcia. W odległości jakichś 3 m. od nas, na dachu napół rozwalonej budy ulokował się polski lkm. Dokładnie widzę, jak kryjąc się przed ostrzałem i schylając głowę, wynoszą się dalej. Uśmiecham się, gdyż wiem dobrze, jak to nie przyjemnie leżeć blisko i na wysokości łyty. Można ogłuchnąć od huków.

— Ognia — mówi „Wacek”.

Zwalczając szkopskie gniazda, posuwamy się naprzód, w głąb obozu — kaźni. Dym z działa zaczyna mi przeszkadzać, czasami jest tak dokuczliwy, że doprowadza mnie niemal do mdłości.

— Biały domek na wprost — podaje „Wacek”.

Co chwila zmieniamy cel, obracając wieżę.

— Drugi bunker na lewo.

Znowu „Bajan” naciska pedał, elektryczny motor szumi cicho, góra i podłoga kabiny posuwają się w żądanym kierunku, mijając stojące w miejscu bokki z magazynami amunicji.

Powoli „rozkręcamy się”, akcja podobna mi się coraz więcej. Korzystając z krótkiej przerwy, kładę papiery w usta i wręczam drugiego „Wackowi”.

— Daj ognia — zwraca się do mnie.

Przechylam się przez dział z zapaloną zapalną... i cofam się błyskawicznie w bok. Lecąca do tyłu lufa uderza mnie lekko po ręce, którą na szczęście nie trzymałem na jej drodze.

— Cholera — kinę jak dorozkars.

Po chwili zagadka się wyjaśnia.

„Bajan” myślał, że „Wacek” mówi do

Nie wytrzymuję i wychodzę z czołgu. Pośród uwolnionych jest też sporo Żydów obywateli polskich. Wybieramy z wielu zgłaszających się na ochotnika kilku fachowców do drużyny technicznej naszego plutonu.

Czołg uzbudził popłoch

Poplając pochodzącą z esesmańskich magazynów wodę zdrojową, przysłuchując się opowiadaniom uwolnionych.

Oni myśleli — mówi jeden — że ten czołg to im na pomoc przychodził. Cieszyli się wołając: „Panther. Panther”. Dopiero, jak on strzelił w ten domek, akurat tam, gdzie S.S. miało swoją główną kwaterę, to się zrobił popłoch. Oj! Jak oni uciekali!

Otwieramy kłapy, wyglądając na oświetlony nocnym, jaskrawym słońcem teren obozu. Przyjemny widok zwycięstwa. Wzięty do niewoli esesman, o trupio bladej twarzy, odpowiada na zadawane mu pytania i objaśnia sytuację swoich oddziałów. Chce uratować życie, nie wie, że i tak zostanie rozstrzelany.

Od przechodzącego żołnierza dowi-



Zdobycza „Pantera” na Okopowej

duję się, że w pobliskim bunkrze leży inny ranny podoficer S.S. Przeprowadzam pod karabinami ukraińcy z S.S. Galizien powodują wybuch wściekłości u „Wacka”.

— Odbijają drogę do „parku sztynnych” — pocieszam go.

Wyrwani z rąk śmierci

Niespodziewane wrzaski i krzyki odwracają moją uwagę w inną stronę. O rany — wrzeszczy „Wacek” — co się dzieje?!

Zaciekawiony i podekscytowany ruszam się kolejno do do wiazu, to do peryskopu i nie nie widzę. A głośnie ryki i wiwaty trwają.

— Żydzi, Żydzi, więźniowie — słyszę jakiś głos.

To do pewnego stopnia wyjaśnia sytuację, lecz nie mogę się doczekać ich ukazania. Gwar potężniejszy i olbrzymia masa „pasłaków” wysypuje się jak z rozprutej worka. Specjalną sympatią darzą nasz czołg, otaczając go z entuzjazmem, potrząsając rękami. Także, dochodzący niemal do obłędu radości, jeszcze nie widziałem.

Kobiety, dzieci, mężczyźni, starcy, a razem jednostajny tłum K.Z.—owych ubrań. Zgrzybiały, zmieszany obczem Żyd przystanął przy „Panterze” i, milcząc, wpatruje się we mnie. Twarz wykrzywiona wzruszeniem, isy w oczach, ręce wyciągnięte do góry.

Wszystko to wprowadza mnie w okropne zakłopotanie. Nie wiem, co mam mówić. Za co oni nam dziękują? Chętnie rozmawiam z młodym, może 15-letnim chłopakiem, gdyż mogę się z nim jako tako porozumieć. Jest Czechem. Z wdzięczności przynosi nam ładną, porcelanową figurkę skradającej się pantery.

Dlaczego nie wyszliście wcześniej? — pytam.

No, myśmy widzieli w niemieckich mundurach z opaskami i chcieliśmy biec. Ktoś dopiero krzyknął „nie ruszać się. To prowokacja”.

Opuszczam cudem ociałych szkopskich łap ludzi. Patrol, mający sprawdzić, czy na Pawiaku nie znajdują się jeszcze więźniowie, nie wiedzący o tem, że są już wolni, wrócił, nie zastał bowiem nikogo. W całym gmachu, który jest podmienowany, pusto. Straszne wrażenie potęgują jeszcze dźwięczące ciągle dzwoniące sieci alarmowej łączącej Pawlak z Al. Szucha.

Zrobiwszy zwrot w miesiąc, odjeżdżamy na nasze m.p. wśród ciągłych owacji byłych więźniów. Akcja powiodła się w 100 procentach.

O włos od tragedii

Po przyjeździe na miejsce postoją dowiadujemy się o przykrym wypadku w czasie natarcia. Jestem szczerze zmarłony, choć to przecież nie z naszej winy. Dowiaduję się o tym w tajemnicy od „Wacka”.

Drużyna „Cielaka”, widząc uciekających w popłochu Niemców, wpadła do nieostrzeżonego jeszcze przez nas bunkra i otworzyła ogień na szkopów. Nic o tym nie wiedząc, kropniłszy w naszych czołgów, którzy na szczęście nie zdążyli jeszcze wbić na pigro. Trochę ich zakurzyło i ogłuszyło. Jeden tylko został ranny w głowę i w twarz.

Czuje się okropnie. Na partyzantów „Bajan” był zastępcą „Cielaka”, a fadną sekcji strzeleckiej. A więc pozabijaliśmy naszych ludzi. Los potrzebny być okrutny.

UKAZAŁ SIĘ Nr 4 CZASOPISMA »NOWE DROGI«

TREŚĆ NUMERU:

Wł. Gomułka - Wiesław — W Trzecią Rocznicę	1
R. Zambrowski — Decydujący czynnik stabilizacji politycznej	5
Z. Kormanowa — Zagadnienia demokratycznej przebudowy	17
szkolnictwa	
St. Jedrychowski — O znaczeniu niektórych różnic w ocenie	47
bleżącej polityki gospodarczej	
F. Błinowski — Problematyka planu inwestycyjnego	58
C. Bobińska — Tradycje i teraźniejszość	72

K. S. R. R.

Dr M. Szulkin — Prof. Włodzimierz Płocenta	92
Z. Liśna — Kształtowanie się stylu w muzyce radzieckiej	96
S. Żurawicki — Z prasy radzieckiej	116

PROBLEMY I IDEE

J. P. Trajula — O demokracji typu szczególnego	119
R. Garaudy — Komunizm a etyka	135

WIDOWNIA MIĘDZYNARODOWA

T. P. — „Ześlizgnięcie się na prawo” we Francji	164
P. Fiedler — XI Kongres Francuskiej Partii Komunistycznej	161
Ze sprawozdania Maurice’a Thoreza na XI Kongresie Francuskiej Partii Komunistycznej	171
E. Marczak — Włochy „pod opieką” imperializmu anglo-ame- rykańskiego	177
W. B. — Bezdroża partii Schumachera	180

RUCH ZAWODOWY W POLSCE

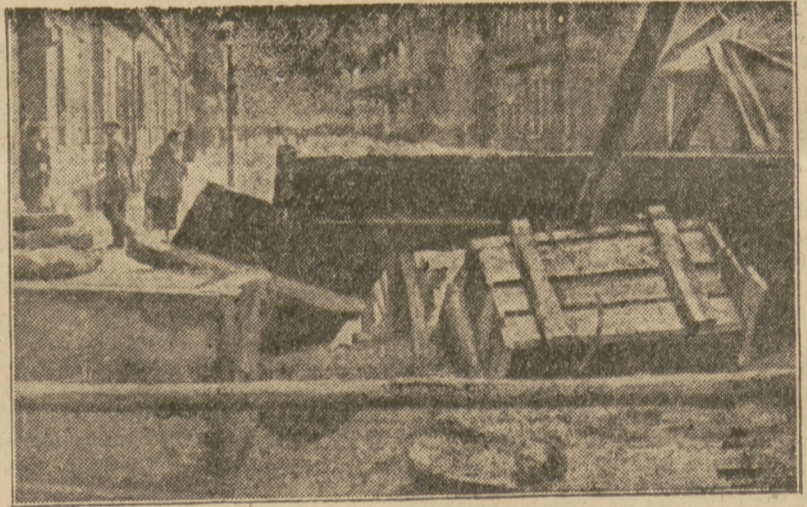
Wł. Sikorski — Na marginesie ankiety o Radach Zakładowych	186
E. Kuroczko — Rola Związku Naukowców Polskich	190

ŻYCIE KULTURALNE W POLSCE

St. Żółkiewski — Kronika Kulturalna (III)	200
---	-----

Z ŻYCIA PARTII

J. Andrzejewski — PPR — Partia masowa	205
R. Werfel — Nieudana obrona	209
J. Tepicht — Wyjaśnienia w sprawie renty gruntowej	214



Barykada na rogu Śliskiej i Twardej

la, a stanowiska niemieckie są opuszczone. Dziwne, że szkopy nie prażą do nas pepancami z kaemów. Nie jest to niebezpieczne, ale czasami dogrzewają w nadziei, że może jednak... Kończy się to przeważnie obtulaniem pancerza glinki antymagnetycznej.

Kruszymy bunkry

Obracając wieżę walimy kolejno w nieprzyjacielskie bunkry, które „roz-

nego i bez namysłu naciana! spust. Podsk poleciał Panu Bogu w okno.

Przerwij ogień

W najbardziej nieoczekiwanym momencie dostajemy z zewnątrz rozkaz: Staram się dojrzeć, co się stało? Okazuje się, że natarcie poszło nad spodziewanie dobrze i szybko i ghetto jest już zdobyte. Przebiegający obok, już bez krycia się, żołnierze potwierdzają to.

WIERA PANOWA (29) Przekład Józefa Brodzkiego

TOWARZYSZE PODRÓŻY

POWIEŚĆ

Niektórzy pracownicy pociągu przyjęli tę zmianę z nieukrywaniem zadowoleniem. Trudno im było, jako cywilom, znośić wszystkie niewygodę i niebezpieczeństwa frontu. Konieczność zachowania spokoju i praca pod kulami wymagały ogromnego nerwowego napięcia. Inni znów przyjęli tę zmianę obojętnie.

Ale byli też i tacy, których to przeniesienie na tyły zmar-twiło, rozczarowało, a nawet obraziło.

Zmarłwił się Nizwiecki. Rozczarowała się siostra chirurgiczna Julia. Obrażona czuła się Faina.

Stosunek Daniłowa do tej sprawy był dwojaki. Z jednej strony przywiązał się do swego pociągu i z każdym dniem przyzwyczajał się do niego coraz bardziej. W głębi duszy był zadowolony z tego, że ten przepiękny, wzorowy pociąg nie będzie narażony na nieprzyjacielskie bomby. Natomiast z drugiej — sprawiło mu przykrość, że będzie pracował z dala od frontu i że zakres pracy (tak mu się przynajmniej wydawało) — jest stosunkowo niewielki. Niekiedy, podobnie jak Suchojedow, wyobrażał sobie, że spotkała go krywdwa. Wtedy bywał rozdrażniony, w myślach zlorzezczył owemu Potapienki, który go wysłał do tej pracy, a pielęgniarce straszyl swoim ponurym wyglądem. Brał się po paru dniach mocno w ręce, rozdrażnienie mijało, choć po pewnym czasie znów wracało.

Niemców odpędzono już od Moskwy. Leningrad wytrzymał pierwszą, straszliwą zimę. Rozpoczęła się wiosna, a Daniłow w napięciu czekał na to, jak potoczą się wydarzenia w okresie letnich miesięcy. Niemcy rozpoczęli nową ofensywę i zaczęli wdzierać się na Kubań, na Kaukaz. Daniłow zionął wściekłością, zaczęło go ogarniać uczucie bezsilności.

— Musisz się wewnętrznie podciągnąć — doradzał sam sobie. — I bez ciebie dadzą sobie tam radę.

Posłał raport do głównego zarządu służby zdrowia, prosząc o przeniesienie do czynnej armii. Nie otrzymał odpowiedzi. Wysłał osobisty list do Potapienki — znów bez odpowiedzi. Wreszcie napisał do centralnego komitetu partii, do wydziału wojennego.

Wagon, który zapalił się w Pskowie, znajdował się w warsztatach remontowych w Kirowie.

Zarząd kolei nie chciał podjąć się remontu, tłumacząc się brakiem sił roboczych. „Wagon jest ogromny, czteroośiowy, znacznie się remont to nigdy się nie skończy” — mówili kolejarze. W warsztatach kolejowych pracowali teraz, wobec braku robotników, którzy poszli na front, jacyś młodzi chłopcy i dziewczęta. Daniłow porozmawiał ze swoją obsługą techniczną i ci podjęli się wykonać remont na własną rękę. Majster wagonowy. Protazow, stary leń, został wyznaczony przez Daniłowa na kierownika. brygady. Krawcow okazał się specjalistą do wszystkiego: był ślusarzem, spawaczem, nawet szklarzem. Krawcow cały dzień sprzeczał się i wymyślał sobie aż do zachrypnięcia. Każdy obstawał przy swoim i pretendował do zwierzchniczej roli, a wieczorami obydway znikali i wracali podchmieleni, pełni niezwykłej czułości dla siebie. Suchojedow, Miedwiediew, Kostrycin, Niezwiecki, Bogejezuc, Goremykin — wszyscy mężczyźni, prócz lekarzy, brali udział w remontowaniu wagonu, a sam Daniłow także przypomniał sobie terminowanie u ojca i poszedł jako podoczny do Krawcowa. Dziewczęta znosiły materiały, potrzebne do remontu, sprzątały po pracujących, malowały wagony, albo po prostu „pełtały się pod nogami”.

Po upływie sześciu, pogodnych, kwietniowych dni, remont był skończony... Sprawilo to ogromne zadowolenie Daniłowowi. Chodziło nie tylko o to, że wagon był bardzo cenny. Szczególną przyjemność sprawiała świadomość, że oto nie zmarnowali nic z tego, co zostało im powierzone i że wróg nie odniósł żadnej korzyści z wyrządzonych strat. A już najbardziej cieszyło

Daniłowa, gdy widział, jak to uczucie radości dzielił z nim również i inni ludzie w tym pociągu. Patrzył teraz na ten świeżo odremontowany pociąg jakimś innym, „gospodarskim” wzrokiem. Nawet na pulchnym, nieogolonym obliczu Protazowa, promieniowało zadowolenie, gdy wypłynęły brzuch i rozkrawczywszy nogi, przyglądał się z peronu dziełu swych rąk. Z okazji zakończenia remontu zwołano zebranie. Krawcow zjawił się w marynarce i z krawatem. Mówiono o nim wiele i z najwyższymi pochwałami. Daniłow zastanawiał się nad tym, gdzie podział się jego dawny, trochę ironiczny, trochę rozgoryczony grymas. A stary pijaczyna rumienił się, toniał, jak dziewczyna od prawionych komplementów. A najazutrz znów włożył się z zapadniętymi policzkami i mętym spojrzeniem.

Kłopotów w pociągu było co niemiara; pochłaniały cały czas. Daniłowa dręczyły również inne myśli, i absorbowwały w niemalym stopniu.

Oto doszedł dość szybko do przekonania, że jeszcze nie wszystko działa sprawnie w pociągu. Usiłował wniknąć we wszystkie szczegóły tego „pociągowego gospodarstwa” i chętnie przysłuchiwał się temu, co mówią ludzie. Sobol wciąż rachował. Daniłow również zaczął liczyć. Wylczył więc, że na przewożenie rannych tracą miesięcznie przeciętnie nie więcej, aniżeli 10 dni w ciągu miesiąca. Resztę czasu albo nic nie robią, albo jadą z próżnymi wagonami. Obsługa pociągu także nie wtedy nie robi, bo nie ma co robić. Wyglądają oknami, rozmawiają...

Julia Dymitrowna w takich okresach kładła specjalny nacisk na bardziej intensywne szkolenie partyjne. Dośkonale, ale przecież nie po to zebrano ich w tym pociągu, aby zajmować się tymi zagadnieniami.

Pewnego razu, gdy pociąg stał, znaleźli się obok in nego pociągu sanitarnego. Obserwowali się nawzajem, patrząc, co się też dzieje u nich. Dwie siostry coś szyły i śmiały się. W wagonie służbowym jacyś trzej mężczyźni bez bluz, w koszulach, grali w bilard. „Tam, do diabła!” — pomyślał Daniłow. To dowcipne, skasowali przegródki pomiędzy przedziałami, żeby ustawić bilard.

(Dalszy ciąg nastąpi).